WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P.

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | WTOREK, 29 MAJA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 148

Łódź 1 29.V.34 2 p.

FRANCISZEK LISZT, słynny kompozytor, zdobi nowe węgierskie znaczki pocztowe.

DELMOTTE lotnik francuski, ustanowił nowy rekord światowy szybkości lotu.

REZULTAT WYBORÓW w ŁODZI

Na podstawie nieoficjalnych przypuszczalnych obliczeń Powszechny Blok zdobył 25 mandatów, Stronnictwo Narodowe 23, socjaliści 8, żydzi 13, niemcy 3 mandaty

Łódź, 29 maja.

(i) Obliczenia wyników wyborów do rady miejskiej w Łodzi trwają przez cały czas bez przerwy niemal. **Wczoraj po południu rozpoczęły urzędowanie okręgowe komisje wyborcze.**

Okazało się, iż nowa procedura głosowania nie była znana wszystkim wyborcom i z tego względu bardzo ilość głosów przepadła. **Obwodowe komisje, które pierwsze czyniły prowizoryczne obliczenia, nie były w stanie same rozstrzygnąć o ważności lub nieważności wielkiej ilości spornych kartek wyborczych i z tego względu gros pracy spoczął na komisjach okręgowych.**

Kiedy będą gotowe obliczenia ostateczne? „Express" otrzymał na ten temat interesujący wywiad od przewodniczącego głównej komisji wyborczej p. prezesa Moskwy.

Trzeba wziąć pod uwagę, — mówi p. prezes Moskwa — że wszyscy członkowie okręgowych komisyj trwali na swych stanowiskach przez cłą noc z niedzieli na poniedziałek i w chwili, gdy otrzymali wszystkie akta wyborcze z obwodowych komisyj byli tak przemęczeni, że **nie można było odrazu przystąpić do tej odpowiedzialnej i żmudnej pracy. Z tego też względu trzeba było zarządzić kilkugodzinną przerwę dla wypoczynku i w poniedziałek po południu rozpoczęto dopiero właściwą pracę.**

Część już ostatecznych wyników z poszczególnych okręgów będzie mi dostarczona **w środę o godzinie 7 wiecz.** — mówił p. prezes Moskwa — reszta, dopiero w czwartek. Na tych konkretnych danych będzie można dopiero się oprzeć. **Wszelkie wersja, które niewiadomo w jaki sposób zaczęły krążyć po Łodzi są zupełnie niewiarygodne i wręcz wyssane z palca.**

Powyższe oświadczenie p. prezesa Moskwy jest bardzo znamienne. **Rozwiewa bowiem te fantastyczne wersje.** Charakterystyczne jest przytem, że wszystkie prywatne doniesienia mężów zaufania poszczególnych komitetów ,różniły się od siebie w tak zasadniczy sposób, iż trudno było istotnie zorjentować się w ciągu poniedziałkowego dnia co do faktycznych rezultatów.

Dziś jednak, aczkolwiek jeszcze nieoficjalnie możemy donieść, iż prowizoryczne obliczenia wykazały, że **Powszechny Blok Wyborczy Pracy dla Samorządu zdobył ponad 30 procent wszystkich głosów, Stronnictwo Narodowe — mniej więcej tyleż, obie listy żydowskie — około 15 procent, blok socjalistyczny — 10 procent, niemcy — 5 procent itd.**

Skład przyszłej rady miejskiej wobec tego przedstawiać się będzie praw dopodobnie w następujący sposób:

Powszechny Blok Pracy dla Samorządu — 25 mandatów.

Stronnictwo Narodowe — 23 mandaty.

Zjednoczony Blok żydowski — 10 mandatów.

Żydzi-sjoniści — 3 mandaty.

Blok socjalistyczny (P. P. S., niemiecka partja socjalistyczna i Bund) — 8 mandatów.

Niemcy — 3 mandaty.

Oczywiście przy ostatecznych obliczeniach mogą w powyższem wyliczeniu nastąpić jeszcze pewne odchylenia.

Bardzo ciekawe jest porównanie obecnych wyników z ostatniemi wyborami do rady miejskiej w roku 1927. P. P. S. zdobyła wówczas 23 mandaty, niemieccy socjaliści — 7 mandatów, Bund — 5 mandatów. Razem więc socjaliści mieli 35 mandatów, obecnie zaś mają 8 mandatów.

Natomiast zaobserwowano obecnie wielki wzrost wpływów BBWR. Bezpartyjny Blok nie występował w roku 1927 oficjalnie do wyborów. Reprezentowały go dwie małe frakcje — komitet pracowniczej Łodzi, który zdobył 1 mandat i zrzeszenie gospodarcze — 4 mandaty, łącznie 5 mandatów. Obecnie więc ilość mandatów Bezpartyjnego Bloku powiększyła się pięciokrotnie.

Stronnictwo Narodowe w poprzedniej radzie miejskiej posiadało 3 mandaty, występowało pod nazwą Polski Komitet Gospodarczy, obecnie zaś powiększyło znacznie swój stan posiadania.

Oczywiście, jak już wspomnieliśmy, powyższe obliczenia są jeszcze prowizoryczne. Pierwsze wyniki oficjalne, będą wiadome dziś, o godz .7 wiecz.

WYNIKI WYBORÓW W POLSCE

Listy gospodarcze prorządowe zdobyły 56 procent mandatów

Warszawa, 29 maja.

Dotychczasowe obliczenia wyniku wyborów do rad miejskich w 14 województwach wykazują, iż

NA OGÓLNĄ ILOŚĆ 5.296 MANDATÓW

w 304 miastach, gdzie obliczenia głosów już zostały ukończone, na rzecz

LISTY Nr. 1 (BBWR) PRZYPADA 2,914 MANDATÓW.

co stanowi

56 PROCENT OGÓLNEJ ILOŚCI.

Olbrzymia większość miast posiadać będzie **dominującą przewagę radnych z listy Nr. 1.**

Zaznaczyć należy, że z list tych weszła w skład rad miejskich bardzo znaczna ilość przedstawicieli innych stronnictw, naczelną zasadą bowiem formowania listy Nr. 1 było łączenie działaczy społecznych na apolitycznym gruncie najbardziej wydatnej pracy dla dobra samorządu.

Poza listą Nr. 1 znacznie mniejsza zkolei ilość mandatów przypada: **STRONNICTWU NARODOWEMU 445 MANDATÓW** (8 procent). Wspólnym listom Stronnictwa Narodowego z **CH. D. 31, NPR 6, PPS 168 (3 proc.), PPS DAWNEJ FRAKCJI REWOLUCYJNEJ 6, PPS ŁĄCZNIE Z BUNDEM 145, ZJEDNOCZENIU CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEMU 36, CH.-D. 8, STRONNICTWU LUDOWEMU 45, CHŁOPSKIEMU STRONNICTWU ROLNICZEMU 1, NIEMCOM PRORZĄDOWYM 27, UKRAIŃCOM PRORZĄDOWYM 28, BEZPARTYJNYM 15, BIAŁORUSINOM 6, ROSJANOM 3, UNDO 21, INNYM LISTOM UKRAIŃSKIM 18.**

Ugrupowania żydowskie: wybitna przewaga list bezpartyjnych, apolitycznych i ortodoksyjnych **o łącznej ilości 648 mandatów (12 proc.), zkolei sjoniści 450, inne listy żydowskie 168, Bund 47.** Pozatem drobne miejscowe listy bez znaczenia.

Według poszczególnych województw na podstawie dotychczasowych obliczeń przypada:

W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIEM na 1044 mandaty w 56 miastach: lista Nr. 1 — 524 mandaty (50 procent)(, Str. Narodowe 162 mandaty (16 procent), PPS 77 (6 procent), PPS dawna Frakcja Rewolucyjna 4, Zjednoczenie Chrześcijańsko - Społeczne 7, Chrześcijańska Demokracja 1, Str. Ludowe 9, Żydzi Ortodoksi i Bezpartyjni 136, Sjoniści 79, Bund 26, inne listy żydowskie 11, niemiec. 1, skraina lewica 8.

W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIEM na 740 mandatów w 39 miastach lista Nr. 1 i sympatycy 353 mandaty (48 procent), PPS dawna Frakcja Rewolucyjna 2, Str. Narodowe 125 (17 procent), PPS 56 (7 i pół procent), PPS łącznie z Bundem i Poalej Sjon 51, Niemcy prorządowi 27, Ortodoksi i Żydzi Bezpartyjni 39, Sjoniści 21, wspólne listy żydowskie 55, inne listy 11.

W WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIEM na 344 mandaty, w 19-tu miastach lista Nr. 1—208 mandatów (61 procent), Bezpartyjni 6, Str. Narodowe 17, Str. Ludowe 10, PPS 7, Żydzi Ortodoksi i Bezpartyjni 81, Sjoniści 13, inne żydowskie listy 2.

W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM na 792 mandaty w 38-miu miastach lista Nr. 1 i sympatycy 411 mandatów (52 procent), Str. Narodowe 63, (8 procent), Str. Narodowe łącznie z Ch.-D. 8, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne 4, Chrześcijańska Demokracja 1, PPS łącznie z Bundem 87 (10 procent), Żydzi Bezpartyjni i Ortodoksi 88, Sjoniści 92, inne listy żydowskie 26, skrajna lewica 12.

W WOJEWÓDZTWIE BIAŁOSTOCKIEM na 708 mandatów w 45 miastach lista Nr. 1 422 (60 procent), Str. Narodowe 24, Str. Narodowe i Chrześcijańska Demokracja łącznie 23, Chrześcijańska Demokracja 5, Zjednoczenie Chrześcijańsko - Społeczne 12, Stron. Ludowe 10, PPS 10, PPS z Bundem 7, NPR 1, Białorusini 2, Żydzi Bezpartyjni i Ortodoksi 41, Sjoniści 61, Bund 17, inne listy żydowskie 73.

W WOJEWÓDZTWIE WILEŃSKIEM na 188 mandatów w 14 miastach lista Nr. 1 143 mandaty (71 procent), P.P.S. 4, Str. Ludowe 1, Dzicy 10, Żydzi Bezpartyjni 16, Sjoniści 13, bund 1.

W WOJEWÓDZTWIE NOWOGRODZKIEM na 176 mandatów w 10 miastach lista Nr. 1 100 mandatów (57 procent), Chrześcijańska Demokracja 1, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne 1, P.P.S. 2, Str. Ludowe 1, Żydzi Ortodoksi i Bezpartyjni 13, Sjoniści 54, Białorusini 4.

W WOJEWÓDZTWIE POLESKIEM na 140 mandatów w 9 miastach lista Nr. 1 85 (60 procent), Str. Narodowe 2, Żydzi Ortodoksi i Bezpartyjni 30, Sjoniści 21, Bund 2.

W WOJEWÓDZTWIE WOŁYŃSKIEM na 288 mandatów w 17 miastach lista Nr. 1 (Polacy) 125 mandatów (43 procent), Ukraińcy prorządowi 28 (10 procent), Żydzi Bezpartyjni i Ortodoksi 96, Sjoniści 30, Rusini 3, Undo 2, Str. Narodowe 1, Żydzi i inni 1, Skrajna lewica 1.

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM na 236 mandatów w 17 miastach lista Nr. 1 172 (73 procent), Str. Narodowe 5, Str. Ludowe 4, P.P.S. 2, Chrześcijańska Demokracja 1, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne 1, Żydzi Bezpartyjni i Ortodoksi 40, Sjoniści 9, Dzicy 1.

W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIEM na 360 mandatów w 18 miastach lista Nr. 1 210 mandatów (58 procent), Str. Narodowe 16 (4 procent), Str. Ludowe 9, P.P.S. 9, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne 7, Chłopskie Str. Rolnicze 1, Undo 12, Starorusini 2, Żydzi Bezpartyjni i Ortodoksi 52, Sjoniści 42.

W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIEM na 52 mandaty w 4 miastach lista Nr. 1 29 mandatów (56 procent), Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne 1, listy ukraińskie 13, Ortodoksi 4, Sjoniści 4, Bund 1.

W WOJEWÓDZTWIE TARNOPOLSKIEM na 84 mandaty w 6 miastach lista Nr. 1 — łącznie z sympatykami— 43 mandaty (52 procent), Str. Narodowe 4, lista Chrześcijańsko-Społeczna 1, Żydzi Ortodoksi i Bezpartyjni 12, Ukraińcy Bezpartyjni 5, Undo 7, Sjoniści 11, Starorusini 1.

W WOJEWÓDZTWIE POZNAŃSKIEM na 144 mandaty w 12 miastach lista Nr. 1 89 (62 proc.), Str. Narodowe 26 (18 procent), Bezpartyjni 9, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Społeczne 2, N.P.R. 5, P.P.S. 1, Str. Ludowe 1, Niemcy 9, Dzicy 2.

WOLNA TRYBUNA

Uroda

czy dobre serce i czułość kobieca?.

„BIAŁY NARCYZ" W ŁODZI. Droga Pani, nie wolno Pani czynić tego, co Pani zamierza z kilku bardzo ważnych powodów. Pierwszym bodaj i najważniejszym atutem jest ten, że nie wyczerpała Pani wszystkich możliwości naprawienia mankamentu Waszego małżeństwa. Lekarz z pewnością kazał zastosować jakąś kurację, jeżeli zaś nie — to w każdym razie czynił nadzieję na polepszenie stanu zdrowia Pani męża. Trzeba trzymać się przepisów lekarza, stosować jego zalecenia i — czekać na wynik: Jestem pewna, że mąż Pani cierpi nie mniej od niej i napewno zdaje sobie sprawę z gnębiących Panią uczuć. Nie może jednak nic powiedzieć, albowiem wie, że częściowo wynika to wszystko z jego powodu, chociaż sam nie ponosi żadnej winy. Powinna Pani wczuć się w psychikę męża i uczynić później wyrzutów sumocy, ażeby nie mieć później wyrzutów sumienia. To co Pani chce zrobić nie przechodzi dla kobiety bez wrażenia. Zdaje się nam, że potrafimy zachować uczucie gdzieindziej i zdzieindziej ulokować anszą przyjaźń. To jest bardzo ryzykowne. Takie bliżenie spowodować może nagły wybuch wielkiego uczucia, (najczęściej ze strony kobiety, jako bardziej wrażliwej) uczucie to mogłoby zostać nieodwzajemnione, a wówczas gotowy dramat trzech osób, dramat, którego niepodobna byłoby rozwiązać.

Cierpienia, które oczekiwałyby Panią w takim wypadku niczem są w porównaniu z tem co Pani teraz przechodzi. Nie można, drogie dziecko, lekkomyślnie bawić się z ogniem, albowiem zabawa to mocno niebezpieczna, zarówno dla tego, kto pożar wywołuje, jak i dla bliższego otoczenia. Mogłaby zajść i druga jeszcze ewentualność. Oto poprostu ów Pan mógłby nadużyć Pani zaufania i gdzieś niechcący zdradzić Waszą tajemnicę. Mógłby zajść również wypadek, że ktoś nieuczciwy chciałby wykorzystać pewne spostrzeżenia i szantażować Panią zrobieniem z nich użytku. Całe życie Pani zamieniłoby się wówczs w nieustanne piekło trwogi i rozpaczy z powodu popełnionego czynu.

Niech Pani, droga moja, nie postępuje lekkomyślnie, a przedewszystkiem niech Pani spełni swój obowiązek żony, który dobrowolnie przyjęła Pani na siebie i stara się zmienić obecny stan rzeczy przez stosowanie się do przepisów lekarza, nakłanianie męża do leczenia itd. Gdy uczyni Pani wszystko co w Jej mocy, gdy lekarz powie Pani, że nie może Pani żywić żadnych nadziei — wówczas byłaby Pani rozgrzeszona prznajmniej przed własnem sumieniem. Teraz tego Panj uczynić nie wolno!..

„SAMOTNA ADKA" Z ŁODZI. Dziękuję Pani za gorące słowa uznania i szczere uczucie przyjaźni, którem obdarza mnie Pani na odległość. Celem mojej pracy jest właśnie budzić przyjaźń i zaufanie takich małych smutnych duszyczek, jak duszyczka Pani, która niema nikogo, aby się przed nim wyżalić i poskarżyć. Proszę do mnie pisać zawsze ilekroć smutek trochę mocniej Pani zaciąży i kiedy samotność zbytnio będzie Pani dokuczała. Droga Adko, list Pani jest smutny, ale w wielu wypadkach pozbawiony słuszności. Częściowo również niesłuszne jest i Panj postępowanie. Jest Pani przecież tak bardzo młoda, licząc zaledwie 21 lat, a już narzeka Pani na samotność, brak przyjaznej duszy itd..

Pisze Panj, iż obawia się, że nikt Jej nigdy nie pokocha ponieważ nie jest ani ładna, ani wesoła, ani nawet zamożna, a mężczyźni zwracają uwagę tylko na zewnętrzną stronę, na blichtr uroku kobiety na jej wesołe usposobienie, a brzydkie tolerują o tyle o ile mają pieniądze.

Sąd Pani jest surowy, ale w dużej mierze niepozbawiony słuszności. Nie można jednak generalizować wszystkich mężczyzn. Jest wiele kobiet brzydkich, nawet bardzo brzydkich i napewno brzydszych od Pani, a mimo to są szczęśliwemi żonami i matkami. Okazuje się, że i pozbawione urody mogą liczyć na to, że znajdzie się ktoś na kim zrobią wrażenie. Uroda jest bezsprzecznie zaletą kobiety, ale większą stanowczo zaletą jest dobre serce i czułość prawdziwie kobieca. Znam wielu mężczyzn, którzy zakochani są w swoich brzydkich żonach, narzeczonych i przyjaciółkach tylko dlatego, że są one dobre. Ale, drogie dziecko, nie można zapomninać o jednym. Nie wolno stawać się od ludkiem i spędzać czas na cmentarzu, jak to Pani czyni. Nie wolno Panj mieć cienia żalu do nikogo o to, że Bóg poskąpił Pani urody. Skwaszona mina, wieczne przygnębienie i smutek odstraszą od niej nietylko młodych ludzi, ale nawet i tych wszystkich, którzy Pani jaknajlepiej życzą. Trzeba być dobrą, wyrozumiałą, względną dla innych, trzeba mieć zawsze na ustach miły uśmiech, a w oczach gotowość niesienia pomocy bliźniemu. Trzeba być uczynnym nawet dla tych koleżanek, które w głupocie swej żartują z Pani samotności. Musi Pani przyobiec maskę zadowolenia i nie pokazywać nikomu, że samotność daje się Pani we znaki, że Panj z tego powodu cierpi.

Ciężka walka z życiem wyrobiła w ludziach dzisiejszych pewną ostrość. Lubimy wesołość i pogodne usposobienie, ale instynktownie unikamy mizantropów i pesymistów.— Życie samo daje dość powodów do smutku, smutku z którego niema nas kto pocieszać. Dlatego niech Pani nie gra roli i zrzuci z siebie maskę pokrzywdzonej i niezadowolonej, albowiem nikt tej krzywdy nie naprawi. Gdy wnosić będzie Pani swoją osobą miły nastrój i pogodę, będzie Pani w każdem otoczeniu witana z radością i oczekiwaniem. Trzeba się, mała Adko, koniecznie zmienić. Niech Pani pamięta o tem, że kto wnosi słońce w życie innych — ten sobie je zapewnia.

Jak zginęła wywiadowczyni angielska

Zwłoki uduszonej kobiety spalone w krematorjum londyńskiem
Kim była w rzeczywistości pani Wilson?
Tajemnicza zbrodnia w lasku pod Paryżem

(sb) W roku 1928 w lasku pod Paryżem popełniono morderstwo. Przez sześć lat trwało dochodzenie władz francuskich, które dopiero obecnie zostało zakończone.

W dniu 28 maja 1928 roku **zamordowana została obywatelka angielska pani Wilson.** W godzinach wieczorowych tego dnia zgłosił się do władz francuskich mąż jej, oświadczając, że przed czterema godzinami rozstał się ze swą żoną na wyścigach, a ponieważ do chwili obecnej nie wie co się z nią stało — jest przekonany, że przydarzyło się jej nieszczęście.

W okolice placu, gdzie odbywały się wyścigi konne, wysłano wywiadowców policyjnych z psami. Po kilkugodzinnych poszukiwaniach znaleziono trupa jakiejś elegancko ubranej niewiasty. Ciało odtransportowano do prosektorjum. **Mąż poznał zwłoki żony, nie okazywał jednak najmniejszego wzruszenia.** Prosił jedynie, by mu wydano ciało, które chce odwieźć do Londynu. Życzeniu jego stało się zadość. Dokonane oględziny lekarskie ustaliły, że **pani Wilson została zaduszona, prawdopodobnie za pomocą gumowych rękawiczek.** Gdy ciało odwieziono do Londynu, pisma francuskie wszczęły alarm, dlaczego zagadki tego mordu nie wyświetlono.

Postanowiono zbadać więc ponownie zwłoki, wyszło jednak na jaw, że pan Wilson, mimo, iż pochodzi z pobożnej rodziny, kazał **ciało spalić razem z ubraniem zmarłej.**

Śledztwo utknęło na martwym punkcie. Najciekawsze było, że policja angielska nie miała wcale zamiaru przesłuchiwać pana Wilsona i mieszać się do tej sprawy. I wówczas powieły władze francuskie przypuszczenie, że ma się tu do czynienia **z aferą szpiegowską.** W czasie dalszego dochodzenia wykryto, że w pobliżu miejsca gdzie znaleziono ciało pani Wilson widziano pewnego **mężczyznę, ubranego w jasny garnitur.** Miał on być rzekomo dziennikarzem. Przesłuchani na terenie Francji korespondenci pism angielskich, zeznali, że w czasie wielokrotnych podróży samolotem z Londynu do Paryża spotykali się rzeczywiście z takim panem. Skonstatowano, że często dostawał szyfrowane depesze, oznaczone literami „I. S." co znaczy **„Inteligence Service".** Nie ulegało wątpliwości, że mężczyzna ów był **szpiegiem angielskim.** Zebrane dane co do rzekomej pani Wilson również ustaliły, że jest to jej nazwisko przybrane.

Była ona znana na terenie Francji, Anglji, Szwajcarji i Włoch, gdzie czarowała swą urodą. **Była to jedna z najpiękniejszych niewiast wytwornych lokali na terenie zachodniej Europy.**

Uwagę zwrócił fakt, że **jeździła stale samolotami i mieszkała w najbardziej luksusowych hotelach,** natomiast rzekomy mąż jej, żył o wiele skromniej. Po kilku latach dopiero ustaliła policja francuska, że rzekoma pani Wilson nazywa się w rzeczywistości — „May-Flower", po angielsku „konwalja". Równocześnie taki sam przydomek nosiła jedna z wywiadowczyń kontrwywiadu angielskiego, oznaczona numerem 187. Tajemnica jej śmierci została szybko wyjaśniona. „May-Flower 187" „przeskrobała" coś i spotkała ją zasłużona kara.

Została zwabiona do Francji, gdzie **wywiadowcy angielscy zadusili ją w lesie.** Po śmierci wywieziono ją do Anglji i tam zwęglono zwłoki, usuwając wszelkie ślady i udaremniając dalsze śledztwo.

Co uczyniłbym, gdybym miał... czapkę-niewidkę

Niesamowite pragnienia „niewidzialnych ludzi"

(z) Jeden z poważnych dzienników wiedeńskich rozpisał wśród swych czytelników ankietę na temat „Co uczyniłbym, gdybym miał czapkę-niewidkę?"

Otrzymane odpowiedzi nie są ani zbyt dowcipne, ani mądre. Pewien obywatel wyraził pragnienie **przeniknięcia za kulisy opery podczas wystawiania opery „Lohengrin" i zepsucia mechanizmu, który puszcza w ruch sławnego łabędzia.**

Inny czytelnik chciałby **stanąć na wadze w chwili, gdy waży się na niej korpulentna dama, przechodząca kurację odtłuszczającą.** Czytelnik ten ciekaw jest, jak zareagowałaby ta pani, gdyby się przekonała, że waży dwa razy tyle, co przed kuracją.

Charakterystyczne, że żadna z odpowiedzi nie zawierała pragnienia wyzyskania **„czapki-niewidki" dla szlachetnych celów.**

Należy się cieszyć, że „czapka-niewidka" istnieje tylko w baśkach. Okazuje się, iż sławny pisarz angielski, Wells, zdawał sobie z tego sprawę. Bohater jego powieści „Niewidzialny człowiek" wykorzystywał swe cudowne właściwości wyłącznie dla dokonywania przestępstw.

Tajne dokumenty na dnie oceanu

Włoskie Towarzystwo postanowiło wydobyć cenne plany, znajdujące się na pokładzie zatopionej przez Niemców „Lusitanji„

(sb) Do portu Cork Harboru nad Oceanem Atlantyckim przybyły niedawno **dwa statki włoskie, a mianowicie „Artiglio" i „Artipione".** Ponieważ oba te statki należą do **włskiego towarzystwa „Serima",** które wydobyło przed kilku laty **złoto z zatopionego w czasie wojny statku „Egipt"** powstało uzasadnione przypuszczenie, że i tym razem statki udały się na nowe poszukiwania. Jednocześnie do Cork przybył hrabja Bukaggi, dyrektor towarzystwa włoskiego, który odbył z miejscowym konsulem włoskim dłuższą naradę.

Jak się okazuje tow. Serinma postanowiło wydobywać nietylko złoto ale i inne **wartościowe przedmioty z dna morskiego.** Największą sensację wzbudziła zapowiedź wydobycia szczątków „Luizitanji".

Jak wiadomo, statek ten zatopiony został w czasie wojny przez torpedowiec niemiecki. Z 1962 pasażerów tylko 754 zdołano uratować. Na „Luizitanji" nie ma jednak wcale zapasów złota. Okazuje się, że rządowi amerykańskiemu zależy bardzo na niektórych **tajnych dokumentach i planach, które znajdowały się w kasie ogniotrwałej „Luizitanji".**

Statek ten znajduje się stosunkowo na „nieznacznej" głębokości, bo tylko 250 sóp pod powierzchnią morza. Obecnie towarzystwo Serima wydobywa nietylko złoto, ale i dokumenty, oraz wogóle metale. Ze statku „Noviembre" wydobyto naprzykład **150 tonn miedzi** i trud ten całkowicie się opłacił. Równocześnie z rozpoczęciem się sezonu nurkowego wywołała wielką sensację zapowiedź wydobyta **średniowiecznej galery.**

Została ona zatopiona w roku 1499 przez turków w pobliżu wybrzeży syryjskich. Na pokładzie galery, płynącej z Indji, znajdowały się fantastyczne kosztowności, pochodzące z Hajderabad Plan wydobycia galery opracował książę turecki, Selim już w roku 1923, jednak dopiero teraz znalazł finansistę, który go zrealizuje.

Kandydatka na „gwiazdę", jako... sp. akcyjna

Niecodzienny pomysł przedsiębiorczej maszynistki

(z) Znakomitości się nie rodzą — powiedziała sobie miss Velma Gracham, skromna maszynistka w mieście Memphis (stan Tennessey). Podobnie jak wiele młodych dziewcząt, marzyła ona o karjerze filmowej.

— Jestem pewna, że posiadam niemniejszy talent, niż niejedna z gwiazd w Hollywood lub na Brodwayu — oświadczyła pomysłowa dziewczyna swym przyjaciołom — zaś pod względem urody mogę z niemi z powodzeniem współzawodniczyć. Kapitaliści nie wiedzą, gdzie lokować swe pieniądze. Wszystkie koncesje naftowe są rozchwytane mimo, iż prowadzą one obecnie raczej ku ruinie, niż do majątku. **Dlaczegóż nie miałabym zostać przedsiębiorstwem handlowem?**

I miss Velma Gracham **założyła spółkę akcyjną do eksploatacji swej własnej osoby.** Spółka została zarejestrowana pod nazwą **„Miss Velma Gracham". Przedsiębiorcza maszynistka wypuściła akcyj na 20.000 dolarów.**

— O ile zrobię klapę — mówiła szczerze młoda dziewczyna swym akcjonarjuszom — wówczas stracicie swe pieniądze. W każdem przedsiębiorstwie istnieje możliwość ryzyka, a w razie, gdybym zrobiła karjerę, **otrzymacie taką dywidendę, jakiej nie wypłacają żadne spółki akcyjne.**

Kilka zamożnych osób potraktowało pomysł Velmy Gracham poważnie i pierwsza emisja akcyj nowozałożonej spółki została w krótkim czasie sprzedana. Miss Gracham udała się do Hollywood. Tu jednak spotkało ją zaraz na wstępie niepowodzenie. Po ciężkim ataku ślepej kiszki poddała się operacji. Spółka „Velma Gracham" zmuszona była wypuścić **drugą emisję akcyj na 10.000 dolarów.**

Lecz „bohaterstwo" kapitalistów amerykańskich zostało wynagrodzone. Jeszcze zimą podpisała Velma Gracham świetny engagement do jednego z music-hallów w Nowym Jorku. Przed paru dniami akcjonarjusze otrzymali pierwszą dywidendę. Występy p. Gracham w Nowym Jorku cieszyły się wielkiem powodzeniem i obecnie stoi ona przed dniu podpisania kontraktu do Hollywood.

Akcje spółki akcyjnej „Velma Gracham" podskoczyły znacznie

Wyrafinowane oszustwo kupca poznańskiego

Przesłał w liście pieniężnym, nadanym w urzędzie pocztowym w Poznaniu, skrawki papieru zamiast pieniędzy.—Ślady laku ujawniły niezwykłe przestępstwo

Poznań, 29 maja.

Niebawem przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyć się będzie sensacyjny proces przeciwko **kupcowi Mieczysławowi Zakolskiemu,** pochodzącemu z powiatu konińskiego a zamieszkałego w Poznaniu przy ul. Poznańskiej 52.

Akt oskarżenia zarzuca Zakolskiemu popełnienie niezwykle wyrafinowanego oszustwa. Zakolski nadał w urzędzie pocztowym w Poznaniu list pieniężny na kwotę 540 zł., przyczem list ten **zalakował pięcioma wielkiemi pieczęciami.** List ten, wysłany pod adresem jednego z mieszkańców pow. konińskiego, doszedł tam nienaruszony.

Jakież było zdziwienie wspomnianego adresata, gdy otworzywszy list stwierdził, że **miast 540 zł. znajduje się w liście sporo pociętych skrawków papieru.**

Natychmiast nastąpiła reklamacja i władze pocztowe stanęły wobec dziwnej zagadki, której rozwiązanie poruczono jednemu z inspektorów Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Poznaniu.

Prowadzone przez niego oraz poznańskie władze śledcze dochodzenia wykazały, że list nadany w urzędzie pocztowym w Poznaniu doszedł do miejsca przeznaczenia zupełnie nienaruszony, przyczem **waga jego zgadzała się całkowicie, co przy wymianie pieniędzy na skrawki papieru w drodze z Poznania na miejsce przeznaczenia — byłoby niemożliwe.** Bowiem trudno przypuścić, aby złodziej tak dokładnie wydzielił skrawki papieru, że zgadzały się one całkowicie co do wagi z zabranemi pieniędzmi.

Poszlaki te nie dawały jeszcze jednak władzom dowodów oszustwa ze strony nadawcy listu pieniężnego. Dopiero przypadek przyszedł władzom śledczym spomocą.

Przy drobiazgowem badaniu listu oraz skrawków papieru okazało się, że przy lakowaniu listu **kilka skrawków papieru ,znajdujących się w nim, uległo poplamieniu lakiem.** Temsamem władze miały już dowód, że **nadawca Zakolski nadał zamiast pieniędzy skrawki papieru, i że te znajdowały się w liście w chwili lakowania go.**

Na podstawie powyższych dowodów prokuratura sądu okręgowego wygotowała przeciwko Zakolskiemu akt oskarżenia i niebawem oszukańczy kupiec zasiądzie na ławie oskarżonych.

Bezrobotny popełnił harakiri

Straszne samobójstwo przy ul. I Maja 32

Łódź, 29 maja.

(ig) Wczoraj, około godziny 11.30 wiecz. zawezwano karetkę pogotowia miejskiego do domu przy Al. 1 Maja 32. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził u jednego z lokatorów tego domu, 24-letniego Jana Kędziaka dość poważne rany cięte brzucha i obu przedramion. — Rannego odwieziono w stanie poważnym do szpitala w Radogoszczu.

Jak zdołaliśmy ustalić, Kędziak, po powrocie z wojska znajdował się bez pracy. Stan ten trwał dość długo, zaś rodzice młodzieńca czynili mu często wymówki, że nie dość intensywnie poszukuje jakiegolwiek zajęcia. Kędziak wpadł w depresję duchową.

Wczoraj, korzystając z nieobecności domowników, Jan Kędziak wychylił sporą zawartość alkoholu i będąc już mocno podchmielonym — brzytwą zadał sobie szereg ciosów w brzuch. Po dokonaniu tego strasznego harakiri, Kędziak, chcąc się upewnić, że umrze, przeciął sobie żyły u obu rąk. W tym stanie znaleziono go, broczącego obficie krwią.

63-letnia kobieta zaginęła

Opuściła w sobotę mieszkanie i do tej pory brak o niej wiadomości

Łódź, 29 maja.

Niezwykły dramat przeżywa rodzina Kirszków, zamieszkała przy ul. Cegielnianej 74. Oto w sobotę, w godzinach popołudniowych wyszła z domu 63-letnia Marja Kirszke, by nabyć u sąsiedniego ogrodnika sałaty. Od tej chwili do dziś, Kirszkowie nie mają żadnej wieści o swej matce i zupełnie nie wiedzą, co się z nią stało.

Kirszke cierpiała na zawroty głowy. W chwilach, gdy dostawała ataku zawrotu głowy, niejednokrotnie traciła przytomność, z reguły zaś popadała w pewnego rodzaju zamroczenie umysłowe: traciła pamięć, nie umiała nawet podać swego nazwiska i zupełnie traciła orjentację gdzie jest.

Rodzina zaginionej przypuszcza, że jeden z takich ataków przytrafić się musiał Kirszkowej w chwil, gdy była na ulicy. Najpewniej straciła przytomność i została przez kogoś podjęta. Jednak poszukiwania w miejskich zakładach pomocy biednym i chorym, nie dały dotychczas rezultatu.

Kirszke jest szczupła, niskiego wzrostu, blondynka. Nosiła zieloną suknię, ciemno-szarą chustkę i miała w ręku koszyczek.

Mąż jej — palacz w jednej z fabryk przy ul. Cegielnianej — i rodzina, proszą za naszem pośrednictwem wszystkich, którzyby cośkolwiek wiedzieli o Kirszowej, by dali znać do mieszkania przy ul. Cegielnianej 74. (gr)

Zwłoki dziecka w tekturowem pudełku

znaleziono obok willi Zaremby

Lwów, 29 maja.

Łączki obok Brzuchowic były w czasie procesu Gorgonowej sławne. Tam bowiem znajdowała sie willa Zaremby, w której popełniono mord na osobie ś. p. Lusi. W czasie procesu obrona kilkakrotnie podnosiła, że w Łączkach grasował jakiś tajemniczy osobnik, którego ofiarą w latach poprzednich padło kilkoro dzieci.

Wczoraj zawiadomiono komendę wojewódzką policji we Lwowie, że w czasie kopania fundamentu na parceli Michała Lewickiego, dwaj robotnicy Jan Łoziński i Adolf Tomczyszyn natknęli się na tekturowe pudełko, w którem znajdowały się owinięte w szmaty zwłoki dziecka. Dziecko to prawdopodobnie poniosło niedawno śmierć. Zwłoki dziecka narazie zakopano i dzisiaj wyjedzie na miejsce komisja sądowo-lekarska, która wdroży dochodzenia.

Kandydat na zwycięzcę zginął tuż przed metą

Tragiczny wypadek podczas próbnych regat żaglówek

Gdynia, 29 maja.

Podczas próbnych regat łodzi żaglowych zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za soba **śmierć Józefa Jarockiego.**

Jedna z żaglówek biorących udział w regatach, **wywróciła się nagle w czasie robienia zwrotu.** Towarzysząca żaglówkom motorówka pośpieszyła natychmiast z pomocą, jednak zdołano uratować tylko 6-ciu marynarzy, zaś **Jarocki utonął.**

Wypadek ten miał miejsce **przed samą metą i żaglówka,** prowadzona przez Jarockiego, **miała zdobyć pierwsze miejsce.** Niestety — niespodziewana śmierć doścignęła niedoszłego zwycięzcę przed osiągnięciem mety.

Natychmiast po wypadku wyruszyła motorówka celem wydobycia zwłok, jednak — pomimo starannych poszukiwań — **nurkom nie udało się dotychczas odnaleźć ciała.** Poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

Pożary niszczą wsie kujawskie

Klęska ognia powoduje olbrzymie straty

Inowrocław, 29 maja.

(W) Fala pożarów, która od 2-ch miesięcy ogarnęła wsie kujawskie, szerzy się w zastraszający sposób. Ostatnio wybuchły znów dwa wielkie pożary, które wyrządziły straty, wynoszące ponad 100.000 złotych.

W Kijewie pod Inowrocławiem z nieustalonych przyczyn powstał pożar w zagrodzie rolnika Emila Würtza. Spaliły się wszystkie zabudowania gospodarskie, narzędzia rolnicze, zboże oraz szereg przedmiotów, ogólnej wartości ponad 26.000 złotych.

Wiatr przeniósł ogień na sasiednie zabudowania rolnika Józefa Seibiera. Pożar strawił dom mieszkalny i wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z całym dobytkiem, na ogólną sumę 40 tysięcy złotych.

W wiosce Racice spaliło się całe gospodarstwo rolnika Józefa Mielczarka. Pogorzelec oblicza szkody na 38 tysięcy zł. Również w tym wypadku przyczyn pożaru nie ustalono.

Zamach samobójczy warszawianina

Nędza—powodem rozpaczliwego kroku

Toruń, 29 maja.

(cd) W poczekalni stacji kolejowej Toruń-miasto usiłował popełnić samobójstwo przez **zażycie większej ilości** ałunu **23-letni robotnik Stanisław Siluy, pochodzący z Warszawy.**

Desperata odwieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. Powodem targnięcia się na życie był brak pracy oraz środków do utrzymania.

Spólniczki groźnej szajki złodziejskiej

skazane po pół roku więzienia

Bydgoszcz, 29 maja.

(sm) Głośną była swego czasu sprawa karna przeciwko Krajczyńskiemu i tow., jaka odbyła się w maju ub. roku przed tut. sądem okręgowym.

Na ławie oskarżonychh zasiadło wówczas **18 oskarżonych,** przyczem głównymi oskarżonymi byli znani przestępcy na tut. gruncie: Władysław Krajczyński, Stanisław Klamka oraz Alfons Rewoliński, skazani na kilkaletnie więzienie.

W związku z powyższą sprawą, odbyła się obecnie odroczona poprzednio rozprawa karna przeciwko **Walerji Mańczak oraz Helenie Rewolińskiej,** obwinionym o pomoc w dokonywaniu kradzieży i nabywaniu skradzionych rzeczy.

Sąd, po wysłuchaniu całego szeregu świadków skazał obydwie oskarżone **po 6 miesięcy więzienia** oraz na karę grzywny po 100 złotych. Pozatem zasądził je na utratę praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat pięciu.

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Przedstawienia niema.
ŻYD. TEATR KAMERALNY (Al. 1 Maja 2): — „Czterdziesty pierwszy" z J. Turkowem i D. Blumenfeld.
TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 8.30 „Stawjski — król aferzystów"
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, „Śpiewak ulicy" z Paulem Bursteinem.

KINA:

CASINO — „Precz z kryzysem"
GRAND-KINO: — „Nocny lot".
MUZA: — „Człowiek, który ukradł serce".
ROXY: — „Przybłęda".
CAPITOL: — „Królewski kochanek".
CZARY — 1 „Szaleństwo amerykańskie", 2) „Miłostki księcia pana"
CORSO: — 1. „Grzech". 2. „Kobieta Tarzan".
PRZEDWIOŚNIE: — „Piękny jest świat".
SŁOŃCE: — „Węgierska miłość" i „Raj podlotków".
RAKIETA: — „Świat należy do Ciebie"
SZTUKA: — „Kiki".
PALACE: — „Lady Lou".
METRO: — „Panna Georgeta, moja żona".
ADRIA: — „Panna Georgeta, moja żona".
OŚWIATOWY: — „Pat i Patachon" i „Raj podlotków".
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

Napad na bezbronną kobietę

Łódź, 29 maja.

(ig) Przy zbiegu ulicy Kruczej i N. Zarzewskiej, napadnięta została wczoraj około godz. 10-ej wiecz., zam. przy ul. Suwalskiej 18 — 40-letnia Stefanja Wyraźna. Jakiś mężczyzna, o nieustalonem dotąd nazwisku, napadł na Wyraźną i zadał jej szereg ran głowy jakiemś tępem narzędziem. Po dokonaniu napadu — nieznajomy zbiegł. Najprawdopodobniej miał tu miejsce akt zemsty.

Pożar w domu mieszkalnym

Łódź, 29 maja.

(ig) Dziś, około godziny 6-ej rano wybuchł pożar w domu mieszkalnym przy ul. Sienkiewicza 33, należącym do A. Hamburgiera. Pożar wybuchł w suterynie, gdzie znajdują się zapasy drzewa i koksu. Na miejsce pożaru przybył drugi oddział straży. Akcja była jednak utrudniona, ponieważ poczęły wydobywać się gazy, wobec czego strażacy musieli bałożyć maski gazowe. Po godzinnej akcji pożar ugaszono. Jak stwierdzono, pożar powstał od iskry z kotła, służącego do centralnego ogrzewania.

POŻEGNALNY WYSTĘP DORY KALINOWNY.

W czwartek, dnia 31-go b. m., odbędzie się w sali Filharmonji ostatni, pożegnalny występ niezrównanej artystki Dory Kalinówny. Artystka odiosła na drugim swoim występie niebywały sukces i wobec tego, że setki osób odeszło od kasy bez biletów, dyrekcja zaprosiła ją na jeszcze jeden, tym razem już ostatni, występ.

Bilety w kasie Filharmonji.

Groźba strejku włókniarzy w Ameryce

San Francisko, 29 maja.

(Pat) Między strejkującymi robotnikami portowymi, a policją, doszło do gwałtownych starć. Policja zmuszona była do użycia bomb łzawiących i pałek gumowych. W rezultacie starć, 8 osób ciężej rannych, przewieziono do szpitala.

Nowy Jork, 29 maja.

(Pat) — Przywódcy robotników przemysłu tkackiego, zapowiadają, że 300 tysięcy robotników rozpocznie strejk w razie wprowadzenia w życie z dniem 4 czerwca, zapowiedzianych przez Johnsona ograniczeń godzin pracy na okres 12 tygodni.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

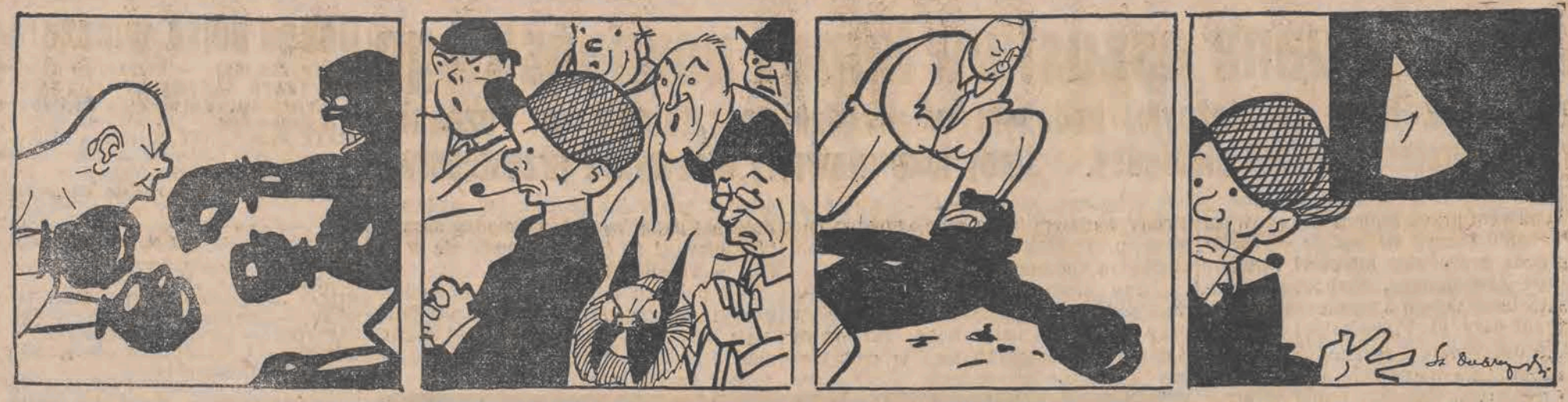

Naznaczono rychło rewanż
Mistrza świata z amatorem...
Mecz się odbył znowu w cyrku,
Jak onegdaj — przedwieczorem.

A detektyw pilnie śledzi
Przebieg walki dwuch tytanów,
(A dlaczego przybył tutaj —
Czytelniku się zastanów!)

W trzeciej rundzie znów amator
Mistrza świata celnie trafił...
— Murzyn upadł, jak to widać
Na powyższej fotografji...

Kubuś widzi, że mistrz przegrał,
Choć przeważał stale w meczu,
I powtarza ze zdumieniem:
„Dziwne rzeczy!... Któżby przeczuł!"
(dalszy ciąg jutro).

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RĄDJA.

7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05—7.25: Gimnastyka. 7.25—7.35: Muzyka z płyt. 7.35—7.40: Dziennik poranny. 7.40—7.55: Muzyka z płyt. 7.55 — 8.00: Chwilka gospodarstwa domowego. 8.00—8.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 8.05—11.40: Przerwa. 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.50—11.55: Komunikaty łódzkie. 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.05—12.30: Muzyka w wykonaniu zespołu jazzowego z Poznania. 12.30—12.33: Wiadom. meteorologiczne 12.33—12.55: D.c. koncertu jazzowego z Poznania. 12.55—13: Dziennik południowy. 13.00—15.00: Przerwa. 15.00—15.05: Hejnał i pieśń majowa z wieży Marjackiej w Krakowie. 15.05—15.10: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10—15.20: Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi.
15.20—15.40: Arje i pieśni w wyk. Ireny Gierałtowskiej (sopran).
15.40—16.05: Recital Stefana Schlejchkrona (altówka). Transm. z Krakowa.
16.05—16.20: Skrzynka P.K.O.
16.20—16.35: „Dlaczego świeci słońce" — wygłosi dr. Jerzy Baumgarten.
16.35—17.30: „Zapomniane przeboje" (płyty).
17.30—17.50: Odczyt p. t. Praca nad budową Państwa Polskiego"—wygł dyr. Dąbrowski.
17.50—18.00: „Łosoś — królewski mieszkaniec naszych rzek" — wygłosi prof. Michał Siedlecki. (Transmisja z Krakowa).
18.10—18.25: Z muzyki symfonicznej Ryszarda Wagnera (płyty).
18.50—18.55: Odczytanie programu na dzień następny.
18.55—19.10: Rozmaitości
19.10—19.15: „Dokąd jechać w święto?"
19.15—19.25: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.25—19.40: Feljeton aktualny.
19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
20.00—20.02: „Myśli wybrane".
20.02—23.00: „Róże Florydy" — operetka L. Falla. W przerwie: „Odczyt o sztuce" — z powieści Ławrentjewa p.t. „Drzeworyt"
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.
23.05—23.30: Muzyka taneczna z płyt.

DZIŚ SŁUCHAMY.

17.20. MOSKWA (Stalin) „Otello" — opera Verdjego.
18.30. BUDAPESZT. „Zygfryd" — opera Wagnera (tr. z Opery Królewskiej).
20.00. BUKARESZT. Koncert symfonjczny
20.00. KUNAS. Koncert symfoniczny.
20.00. WIEDEŃ. „Poskromienie Złośnicy" — opera Goetza.
20.35. LONDYN REG Wieczór filmu dźkiękowego.
20.45. MEDJOLAN. „La cigale et la fourmj" — operetka Messagera.
21.35. SZTUTGART. Koncert symfoniczny.
23.30. DAVENTRY „Arabella" — opera R. Straussa (tr. z Opery Kr. w Covent Garden).

„Latające małżeństwo"-Mollison'owie

szykują się do nowego wielkiego lotu

(z) **„Latające małżeństwo" — Jim i Amy Mollison,** w przeciwieństwie do wielu osób, które sprzeniewierzyły się samochodom, nabywając samoloty sportowe, — uparło się, posługując się od pewnego czasu **wyłącznie autem, jako środek lokomocji.**

Mollisonowie, którzy wsławili lotnictwo angielskie na całym świecie, sprzedali wszystkie swe aparaty, jak Jazona I, Jazona II, „Chmurę pustyni", „Radość serca", a nawet samolot, na którym odbyli swój ostatni rekordowy lot do Ameryki.

Obecnie latający małżonkowie poszukują małego „rodzinnego" aparatu sportowego, na którym mogliby odbywać „zamiejskie wycieczki".

Jednocześnie zaś w jednym z angielskich zakładów samolotowych znajduje się w budowie aparat, przeznaczony specjalnie dla Mollisonów i bynajmniej nie odpowiedni do odbywania „niewinnych wycieczek". Na aparacie tym zamierzają Mollisonowie odbyć **nowy wielki lot,** którego cel trzymany jest narazie w głębokiej tajemnicy.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Wziś, we wtorek, o godz. 6-ej popołudniu otwartą zostanie w Instytucie (park Sienkiewicza) w ostatniej salce wystawa drukarstwa funkcjonalnego. Drukarstwo funkcjonalne oparte jest na proporcji podziałów, rytmie kształtów. Zasadą drukarstwa funkcjonalnego są kontrasty, w układzie pisma i druku oraz ścisła organizacja elementów czytelności i przejrzystości układu. Ciekawa ta wystawa wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, we wtorek, o godzinie 8.30 przedstawienie dla zrzeszeń p. t. „Stawiski — król aferzystów" w 3 aktach i 28 obrazach.

HANKA ORDONÓWNA w TEATRZE MIEJSKIM.

Niezrównana polska pieśniarka Hanka Ordonówna, po swojem tournee po Egipcie Syrji i Palestynie wystąpi w Teatrze Miejskim w sobotę, dnia 2-go czerwca o godz. 9.45 wiecz.

Znakomita artystka zaprezentuje, oprócz najlepszych numerów swego dawnego repertuaru — nowe, niesłyszane w Łodzi, przeboje.

Kochaj mnie zawsze

Sensacyjna powieść współczesna. — **Napisał Andrzej Zański.**

59

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Młody baron Ryszard Gintołd ożenił się wbrew woli ojca z panną od krawcowej, Celina Liwińska. Stary baron zerwał z nim wówczas wszelkie stosunki. Ryszard, zniechęcony uporem ojca i nędzą, popełnia samobójstwo.

Między dziadkiem a matką przyszło do dramatycznej walki o synka Rysia. Zwycięża dziadek, któremu matka oddaje wreszcie jedynaka, nie mając środków na wychowanie go.

Po 20-tu latach Celina wraca z Ameryki do Sochowa, gdzie też spotyka się z synem, który nie ma pojęcia, że właścicielka restauracji, p. Tompsonowa, jest jego matką.

ROZDZIAŁ 59.

Niepokój serca

Tej środy czekał Ryszard na Anne jak zwykle o godzinie szóstej koło kina Minuty wlokły się powoli, ale Anna nie przychodziła.

— Spóźnia się! — zauważył w duchu Ryszard, nie tracąc jednak nadziei.

Lecz upłynął kwadrans, a oczekiwana nie zjawiła się.

Młodzieniec stawał się coraz bardziej nerwowy.

— Czyżby Annie przytrafiło się coś złego? A może zachorowała?.. A może też poprostu ojciec nie pozwolił jej wyjść?

Przypomniała mu się ponura twarz Terwima i jego złe oczy.

A może...

Tu uczuł lekki ból...

Nie, to niemożliwe, ażeby Anna znudziła się nim! Przecież podczas ostatniego spotkania była dla niego taka ciepła i serdeczna!

Tysiące przypuszczeń kłębiło się w jego głowie. Aż wreszcie ostatnia nadzieja, że Anna przyjdzie rozwiała się, kiedy, spojrzawszy na zegarek, skonstatował, że dochodzi już śiódma.

Wolnym krokiem powlókł się do restauracji pani Tompsonowej.

Siadłszy w kącie w małej salce, zażądał herbaty z koniakiem, zmarzł bowiem porządnie, czekając na styczniowym mrozie.

Wychylił kieliszek jeden i drugi. Alkohol ogrzał go nieco, lecz nie pocieszył. Młody człowiek oparłszy głowę o lewą rękę, spoglądał posępnie na refleks elektrycznej lampy, złocący bur sztynowy koniak w kieliszku.

Począł analizować swój stosunek do Anny.

Wiedział, że polubił ją szczerze, tę miłą dziewczynę, której prowokacyjnie zuchwałe oczy kontrastowały dziwnie z bezgrzesznością dziecinnych niemal ust. Cieszył się zawsze na myśl o spotkaniu się z nią. Czasem po nocach śniły się mu jej delikatne palce, dotykające ręki jego łagodną pieszczotą, lub marzyła mu się ciemna fala jej włosów rozwiewająca się — jak jego sny — w nieuchwytności.

Wiedział, że w oznaczonym czasie spotka ją znowu i spędzi parę małych godzin. Obcy był mu dreszcz niepokoju i niepewności — tak częsty w preludjach miłości.

Teraz jednakże, kiedy poraz pierwszy Anna nie przyszła na spotkanie, Ryszard uprzytomnił sobie, że jest mu ona bliższa, aniżeli to przypuszczał.

Napróżno pocieszał się myślą, że to jakiś nieprzewidziany wypadek musiał zatrzymać ją w domu. Głos jakiś wewnętrzny straszył go, że Anna mogła przesycić się już tym ich stosunkiem i odejść od niego, zawarłszy jakąś inną nową znajomość.

Szatan zazdrości pochylił się nad nim i zaczął mu szeptać do ucha szydercze i niepokojące słowa...

Twarz młodego Gintołda stawała się coraz bardziej ponura i bledsza.

— Co się z panem dzieje? Czemu pan taki smutny? — zabrzmiał tuż obok niego głos Tompsonowej.

Ryszard, uczuwszy na sobie jej ciepłe matczyne spojrzenia, uczuł coś niby uspokojenie. Poczuł się nagle mniej samotny.

Przywitał się z właścicielką restauracji jeszcze cieplej niż zazwyczaj a, czując na sobie w dalszym ciągu jej badawcze spojrzenia, odpowiedział: zdawkowo:

—Miałem dziś pewne drobne przykrości... Ale to już przeszło.

Tu westchnął.

Celina wyczuwała, że Ryszard nie mówi prawdy, Że przykrości jego nie były znów tak drobne jak o tem mówił Nie śmiała nalegać na młodzieńca, ażeby wyjawił jej swoją tajemnicę. Pragnęła go tylko pocieszyć.

Siadłszy obok niego, rozpoczęła:

— Nie trzeba tak przejmować się każdą błahostką. Wszyscy mają swoje smuteczki i strapienia. Lecz na szczęście nic, nawet smutek nie trwa długo, ale, przeminie. Do tego, co wczoraj nas bolało, będziemy się jutro uśmiechać. Chmury, zasnuwające chwilowo horyzont naszego życia rozwieją się i zabłyśnie nam nowe słońce szczęścia. Niech mi pan wierzy, że miałam w życiu tyle ciężkich chwil, że zdawało mi się, iż nigdy ich nie przeżyje. Lecz sam pan wdzi: żyje się i jest się nawet z życia zadowolonym.

I długo jeszcze mówiła Celina o lotności naszych smutków. Na Ryszarda słowa jej działały dziwnie uspakajająco — niby morfina, wstrzyknięta choremu.

Powoli rozjaśniał się. Ostatecznie to żadna tragedja, że zdarzyło się, iż Anna nie mogła dziś przyjść na spotkanie. W najbliższym czasie cała rzecz się wyjaśni i radość z ich nowego spotkania będzie tem większa.

W oczach zabłysło mu postanowienie.

— Czy ma pani pióro, atrament i papier listowy?—zwrócił sie do Tompsonowej.

— Owszem, w tej chwili panu służę — odparła kobieta.

Po chwili ręka Ryszarda biegła po papierze, kreśląc krótki list do Anny.

Droga Panno Aniu!

Jestem bardzo zaniepokojony, że nie przyszła dziś Pani na nasze spotkanie — na które się bardzo, ale to naprawdę bardzo cieszyłem.

Myślę jednak, że przyczyny, jakie ją w domu zatrzymały, nie będą wieczne i że przy najbliższej sposobności zobaczymy się znowu.

Było mi bardzo przykro, że nie zobaczyliśmy się dzisiaj. Lecz kto wie, czy nie stało się to nawet dobrze, albowiem dzięki temu zrozumiałem pewne rzeczy, o których chciałbym z Panią obszerniej pomówić.

Proszę napisać do mnie list, wyznaczając mi miejsce i godzinę spotkania.

Czekać będę bardzo niecierpliwie

Całuję dłoń

Ryszard.

— Tak, to będzie najprostsze załatwienie sprawy — myślał młodzieniec, zalepiając kopertę — Poco martwić się niepotrzebnemi przypuszczeniami? Nie wątpię, że list Anny wyjaśni mi wszystko!

Kiedy opuszczał restaracje Tompsonowej, nerwy jego były już prawie odprężone, a pożegnalne uściśnienie ręki Celiny uspokoiło go doreszty.

Wsiadł do czekających na niego sanek i pomknął w strone Jabłonkowic.

DALSZY CIĄG JUTRO.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Pewnego dnia, gdy siedział przed dworcem, jego ukochany synek, Jaś, przyniósł mu znaleziony kwit bagażowy. Na podstawie tego kwitu Chudzik odbiera walizkę, w której znajduje poćwiartowane części zwłok ludzkich. Tego samego dnia Chudzik dowiaduje się, że jest synem hrabiego, gdyż jako niemowlę zamieniony został w klinice nie może jednak narazie wydostać nazwiska swego ojca.

Chcąc się pozbyć upiornej walizki, Chudzik podrzuca ją, lecz mimo to posądzają go o zamordowanie hrabiego Burskiego, jego rzekomego ojca. Sprawa oparła się sąd i tylko dzięki pomocy tajemniczego Garbuska Chudzik został zwolniony. Po wyjściu na wolność Chudzik dowiedział się, że ojcem jego jest hrabia Strzyga-Toporski, który uważał dotychczas za swego syna Karola Zawidzkiego, wielkiego awanturnika i hultaja. Między Zawidzkim a Chudzikiem wywiązuje się pełna tragicznego napięcia walka o tytuł i fortunę hrabiowską. Zawidzkiemu pomaga w tej walce jego kochanka Jana Sołowerecka, zwana Księżniczką Cygańską, słynącą ze swej niepospolitej urody. Bardzo wielu mężczyzn odebrało sobie życie lub złamało swą karjerę... W jej misterne sidła wpadł również Chudzik, który zakochał się w niej do szaleństwa, poświęcając dla niej swą narzeczoną — Stefcię... Księżniczka odtrąca go jednak od siebie.

Po wielu przygodach Chudzik uzyskuje w końcu tytuł hrabiowski, lecz tego samego dnia znajdują go martwego w pokoju hotelowym.

***

Minęło 15 lat. Jaś po tajemniczej śmierci ojca został jedynym spadkobiercą wielkiej fortuny. Jest w dodatku przystojny i zdobył również tytuł inżyniera. Na maskaradzie spotyka niespodziewanie zawsze jeszcze piękną i kuszącą Księżniczkę.

Podczas swego pobytu w Londynie Jan spotkał dawnego przyjaciela swego ojca, ukrywającego się pod pseudonimem „Garbusek". Kim jest ów tajemniczy Garbusek, nikt nie wie.

Nieraz wyratował on już Chudzika z ciężkiej opresji. Jan prosi go, aby przybył do Polski i wyświetlił zagadkę trupa znalezionego w czterech walizkach...

Garbusek przybywa do Polski i zabiera się do roboty.

Jan nawiązuje kontakt z Felkiem, który był towarzyszem jego zabaw dziecięcych mianując go swym „sekretarzem" oraz z Wandą Łapińską, którą kochał jeszcze gdy był małym chłopcem. Wanda wpadła w sidła bandy przemytników, których herszteм był niejaki Lucjan Szulski. Nadużył on jej zaufania i uwiódł w podstępny sposób. Jan przy pomocy Felka wyrwał ją z rąk zbirów i Wanda została hrabiną Toporską.

Tymczasem Księżniczka, kochając ciągle Jana, wstępuje z rozpaczy do klasztoru, gdzie odwiedza ją dawny kochanek — Karol Zawidzki, sprzymierzeniec magnata Rolicza. Obydwaj są wrogami hrabiego Toporskiego. Rolicz ze względów konkurencyjnych. Zawidzki zaś — ponieważ uważał, iż majątek hrabiowski winien być jego własnością.

Pewnego wieczoru został zamordowany mecenas Głowniewski. Przyczyny jego zgonu nie można było narazie ustalić. Stwierdzono, że w mieszkaniu była tylko głucha służąca, Marjanna Kubiak. Siostra mecenasa, pani Jadwiga, wyszła za mąż za bogatego plantatora i wyjechała z nim do Singapore.

Wykryciem tej zagadkowej zbrodni zajął się najzdolniejszy wywiadowca Żmurek, który między innemi znalazł na miejscu zbrodni medaljonik, ząb oraz kluczyk od skrytki bankowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności drugi taki sam kluczyk detektyw znalazł w kuferku Księżniczki. Ponieważ na nią padło teraz podejrzenie, przeto wydalono ją z klasztoru i Księżniczka zamieszkała wraz z Zawidzkim.

W Księżniczce zakochał się bogaty finansista Teofil Hoppen, który przysłał jej cudowne modele sukien w prezencie. Żmurek, interesując się osobą Księżniczki,

Detektyw, szukając ciągle mordercy adwokata, wpada na trop jakiegoś Antka, który został przez hrabiego uwięziony za miastem.

Okazuje się, że Antek jest przyrodnim bratem hrabiego, synem Stefci b. służącej Głowniewskiego.

W cudnej miejscowości nad polskim Bałtykiem — na Jastrzębiej Górze — spotykają się hrabia Toporski i Księżniczka...

Żmurek otrzymuje ostrzeżenie, iż tajemnicza organizacja „Czerwona Gwiazda" wydała nań wyrok śmierci ponieważ ściga on ich członka, Biedronia, zabójcę Głowniewskiego.

Garbusek wziął do pomocy jednego z wywiadowców, którego upodobnił do Żmurka, a powierzchowność Żmurka tak zmienił, by go nikt nie poznał...

Zamach został jednak wykonany... Garbusek i Żmurek puścili się w pogoń za sprawcą, który uciekł autem.

— Bardzo do pana podobny... — dodał policjant, wskazując na Garbuska. — Ponieważ jednak wszystko było w porządku, przeto nie mieliśmy powodu zatrzymywać pasażera i auto pojechało dalej...

Wobec tego Garbusek i Żmurek puścili się w dalszą pogoń. Po drodze wypytywali każdego o czarną limuzynę. Z otrzymywanych odpowiedzi wnioskowali, że są na tropie Biedronia.

Żmurek zacierał wesoło dłonie.

— Mam wrażenie, że dziś jeszcze będziemy go mieli w naszych łapach...

Garbusek nic nie odpowiedział. Siedząc przy kierownicy, całą uwagę poświęcał maszynie, która pędziła z zawrotną szybkością. Wytężał wzrok jakgdyby szukał w mrocznej dali czerwonego światełka jadącej przed nim limuzyny.

Ale upragnionego światełka nie było widać.

Wreszcie na jednym z zakrętów buchnęły światła reflektorów.

Żmurek wyciągnął rewolwer. Garbusek zatrzymał auto.

— Stać! — wołali obydwaj, grożąc rewolwerami.

Szofer jadącego naprzeciw auta, sądził, że to napad bandycki. Zatrzymał maszynę i wniósł do góry ręce. Maszyna była innej marki i innego koloru. Prócz szofera siedziało w niej dwoje osób: — pan i pani. Oboje byli bardzo zdenerwowani.

— Czy nie widzieli państwo przypadkiem czarnej limuzyny?...

— Widzieliśmy... — odparł szofer. — Odpoczywała na szosie...

— Daleko stąd?...

— Będzie ze dwa kilometry...

— Dlaczego odpoczywała?...

— Coś tam się zepsuło... Chcieliśmy im pomóc, ale oni jakoś dziwnie się zachowywali. Podziękowali nam bardzo i oświadczyli, że sami dadzą sobie radę...

— Któż to byli „oni"?...

— Szofer i jakiś pan, który siedział wewnątrz auta... Widziałem tylko jego głowę...

— Dziękuję... — odparł Garbusek i wskoczył do auta.

Za nim podążył Żmurek.

— Teraz ich mamy! — dopingował Garbusek. — Wal pan na całego!.. Nie mamy ani chwili do stracenia!... Jeżeli jeszcze nie naprawili auta, mamy ich w potrzasku!...

Garbusek wykazał tej nocy, że jest nietylko sprytnym detektywem, lecz również doskonałym szoferem. Mimo panującego mroku i słabej orjentacji geograficznej na tym odcinku, pędził niemal na oślep z niebywałą brawurą.

Nagle w mroku zamajaczyło czerwone światełko. Żmurek dostrzegł je pierwszy i zawołał:

— Mamy go!... Widzi pan?!... Tam jedzie czarna limuzyna Biedronia!...

Garbusek zwiększył szybkość... Ale czarna limuzyna również pędziła jak pocisk...

Rozpoczął się szalony wyścig... Na szczęście droga wiła się równo i gładko. O tej porze nikt im nie tarasował przejazdu....

— Prędzej... prędzej... — naglił Żmurek, podskakując na ławce.

Garbusek zjeżył się jak do skoku. Żmurek nie mógł usiedzieć. Otworzył drzwiczki i stanął na stopniu, trzymając się tylko jedną ręką karoserji. W drugim ręku ściskał przygotowany do strzału rewolwer.

— Trzymaj się pan mocno... — ostrzegał go Garbusek.

Ostry pęd wiatru smagał ich po twarzy. Ale odległość, dzieląca ich od czarnej limuzyny, malała...

W pewnej chwili Żmurek wyciągnął uzbrojoną dłoń i strzelił.

Czarna limuzyna — zdawało się — podskoczyła i zwiększyła szybkość...

Garbusek uczynił to samo... Teraz najmniejsza przeszkoda mogła spowodować nieobliczalną w skutkach katastrofę.

— Więcej światła! — zawołał Żmurek.

Reflektory zajaśniały pełnym blaskiem. Z boku ukazał się ostrzegawczy znak.

— Uwaga... Zakręt!...

Garbusek nie zważał na to ostrzeżenie. Auto ich ledwo dyszało...

Odległość ciągle się zmniejszała.

Żmurek ponownie wyciągnął rękę. padł drugi strzał.

— Teraz musiałem trafić!...

— Wal pan na całego!...

— Pamiętaj pan, zakręt!...

Żmurek strzelał na chybił-trafił. Zbliżali się do zakrętu.

Nagle w mrokach nocy rozległ się przeraźliwy łoskot.

— Katastrofa!...

Garbusek nie mógł gwałtownie zahamować maszyny, gdyż groziło to nieuniknioną śmiercią. Zwolna więc zmniejszał szybkość, aż wreszcie auto ich przystanęło na samym zakręcie.

— Gdzie jest czarna limuzyna?..

Auta nie było... Rozejrzeli się dokoła... Dopiero teraz zauważyli, że barjera na brzegu szosy, za którą rozpoczynał się stromy spadek, była złamana... A więc auto wpadło do głębokiego rowu...

Reflektorami oświetlili rów.. Ktokolwiek siedział w aucie, musiał ponieść śmierć. Maszyna leżała kołami zwrócona do góry. Cała karoserja była pokracznie wykrzywiona...

Obydwaj zeszli do rowu i starali się wyciągnąć nieszczęsne ciała...

Ale pod gruzami czarnej limuzyny nikogo nie było...

Napróżno przeszukali wnętrze auta.. Nawet przy kierownicy nie było nikogo.

— Uciekli wcześniej... — bąknął Żmurek, zaciskając bezsilnie pięści.

— A auto puścili samopas, by zmylilo naszą czujność... — dodał Garbusek.

Nie mieli innej rady... Musieli zawracać...

Rozdział dwieście siedemdziesiąty drugi

Cisza przed burzą

— Powiedz mi pan teraz — zwrócił się Żmurek do Garbuska następnego dnia gdy wypoczywali po nieudanym pościgu skąd pan wiedział, że Biedroń jest w Sopotach i że onegdaj bawił się w salach sopockiego kasyna?...

— Wczoraj nie miałem czasu rozmawiać z panem na ten temat... Dziś, mogę panu powiedzieć... Otóż nietylko pan otrzymuje tajemnicze listy... Ja również. Onegdaj właśnie otrzymałem podobny list, w którym jakiś anonimowy przyjaciel donosił mi, że jeżeli zależy mi na schwytaniu Biedronia — dosłownie przytaczam jego słowa—niechaj skieruję swe wywiady w stronę kasyna, gdzie widziano go awanturującego się po większej wygranej...

— Czy nadawca listu podał właśnie nazwisko Biedronia?...

— Właśnie to mnie zastanowiło... — Szerszy ogół nic nie wie o pamiętnikach Głowniewskiego, skąd przecie wydobyliśmy to nazwisko... Długo zaś zastanawiałem się nad tem, kto mógł jeszcze wiedzieć o tem nazwisku i doszedłem do wniosku, że — tylko sam zbrodniarz!

— Więc pan przypuszcza, że on sam siebie denuncjował?

— To się zdarza bardzo często... Jest to gra bardzo wymyślna i niebezpieczna. Zbrodniarz chce zawsze wiedzieć w jakim kierunku toczy się śledztwo... To go najbardziej niepokoi... Naprowadzić na fałszywy ślad?... To może się tylko raz udać... Więc woli naprawdę wskazać swe miejsce pobytu, przygotowując sobie zgóry furtkę do ucieczki. Tak było właśnie tym razem... A pozatem... chodziło mu jeszcze o coś innego... O wykonanie wyroku śmierci... Ściągnął nas do kasyna, by spełnić wyrażoną w liście pogróżkę... Nie udało mu się to tylko dzięki temu, że był pan zewnętrznie zupełnie zmieniony... Za to ucierpiał Klemens... Ale zyskał pan dowód, że ja miałem rację: — Biedroń i Czerwona Gwiazda, to jedno...

— Tak... To nie ulega wątpliwości... Chciałbym tylko wiedzieć, czy Czerwona Gwiazda to tylko sam Biedroń, czy też naprawdę jakaś tajemnicza organizacja, stawiająca sobie nieznane cele....

— Trudno mi na to odpowiedzieć... To się okaże z czasem.

— Co pan radzi teraz czynić?... — zapytał Żmurek.

Garbusek wzruszył ramionami.

— Powiedziałem panu niedawno, że „za kilka dni będziemy świadkami wypadków, które zmuszą nas do wytężenia wszystkich sił"...

— No, przecież te wypadki już nastąpiły!

— Zranienie Klemensa?... To nic!... Musi się stać coś ważniejszego...

— Pan przypuszcza, że to jeszcze nie wszystko?... Że Biedroń da nam się jeszcze we znaki wraz ze swą Czerwoną Gwiazdą?

— Czy to będzie Biedroń, czy Czerwona Gwiazda, czy inny łotr, tego nie wiem... Ale jak reumatyk wyczuwa nadciągającą burzę atmosferyczną, tak ja przewiduję na kilka dni z góry, że coś się stanie... Niestety, nie możemy zrobić nic ponadto cośmy uczynili... Policja gdańska i nasza została dokładnie poinformowana o Biedroniu i czuwa na całym terenie... Jeżeli go złapią, co daj, Boże, aby się stało jaknajprędzej, będziemy wreszcie wolni od tej zmory. Ale wątpię, czy policja coś tu pomoże...

— Więc kto?...

— Jeszcze raz panu powtarzam: — nie wywołuj pan wilka z lasu... Dość tego gadania... Chodźmy do Klemensa... Zobaczymy jak ten biedny chłopiec się czuje...

Żmurek potrząsnął głową i wkońcu zrobił tak, jak mu zalecał Garbusek. Ten człowiek ciągle wydawał się Żmurkowi tajemniczy. Czasem ufał mu bezgranicznie i gotów był pójść za nim choćby w ogień, a czasem rosła w nim nieufność, nabierał przekonania, że on jest właśnie tajemniczym Biedroniem, który tak sprytnie wodzi go za nos... Bo dlaczego ślady stóp Garbuska zgadzały się z wymiarami nóg Biedronia?... Dlaczego Biedroń i Garbusek byli jednakowo ubrani?... Czy to nie była przypadkiem jedna i ta sama osoba?... A jeżeli tak — to jak to się stało, że jedni widzieli, jak napastnik wsiadł do auta i uciekł, a drudzy — że wyszedł z kasyna jakgdyby nigdy nic?...

Tak rozmyślał Żmurek, idąc obok Garbuska do szpitala. Co chwilę zerkał na jego poważną, skupioną twarz i dodawał w myślach:

— To niemożliwe... On nie może być Biedroniem... Więc kim jest ostatecznie?

W szpitalu oznajmiono im, że Klemens czuje się znacznie lepiej. Pozwolono im wejść do pokoju, w którym leżał ranny, ale czas rozmowy ograniczono do pięciu minut.

Klemens wyciągnął na powitanie rękę. Żmurek uścisnął ją mocno...

— Jest pan bohaterem... — szepnął.

Klemens uśmiechnął się dobrotliwie i i odparł słabym głosem:

— Zrobiłem to, czego ode mnie wymagał obowiązek... Pan jest dla tej sprawy potrzebniejszy...

— Cieszę się ogromnie, że stan pańskiego zdrowia poprawił się w ciągu nocy... —

— Mnie już nic nie grozi... Teraz pan jest w niebezpieczeństwie... — Wczoraj przekonałem się na własnej skórze, że to niebezpieczeństwo jest wielkie... Radzę panu być ostrożnym...

Dalszy ciąg jutro

Przed wyświetleniem ponurej zagadki bydgoskiej

Policja aresztowała nałogowego morfinistę, na którego ubraniu skonstatowano ślady krwi. — Tajemniczy mężczyzna, którego widziano przed dokonaniem zbrodni

Bydgoszcz, 29 maja.

(sm). **Tajemnica otaczająca ponurą zbrodnię dokonaną przy ul. Koziutulskiego jest na drodze do wyświetlenia.**

W wyniku ostatniej obławy, został na ulicy Toruńskiej **aresztowany niejaki 36-letin Stefan Skory, nie posidający stałego miejsca zamieszkania.**

Przy bliższem badaniu w komisarjacie okazało się, iż ma on **poplamione krwią marynarkę, spodnie i obuwie.** Zapytany, skąd pochodzą te plamy, nie chciał udzielić jasnych odpowiedzi.

Natychmiast **skonfrontowano go z mężem zamordowanej oraz z lokatorami domu przy ulicy Kozietulskiego, którzy rozpoznali w nim osobnika, kręcącego się w pobliżu miejsca zbrodni przed jej dokonaniem.**

Wyglądem swoim oraz zachowaniem, nie wzbudził wówczas specjalnych podejrzeń, dlatego też nie został odrazu wciągnięty w krąg domniemanych sprawców.

Według zebranych informacji przez policję, jest on **nałogowym morfinistą i zbrodni tej mógł dokonać tylko pod wpływem braku narkotyków, na które nie miał już pieniędzy. Ze zrabowaną gotówką w sumie — jak obecnie okazało się — 25 zotych, udał się do jednej z aptek przy ul. Gdańskiej, gdzie usiłował kupić morfinę.**

Wskazówki oraz rysopis, podany przez aptekarza, naprowadził właśnie policję na ślad mordercy.

Skory nie przyznał się do zbrodni. Władze sądowo-śledcze wysłały rzeczy Skorego, poplamione krwią, do Poznania, celem poddania ich analizie prof Horoszkiewicza. Dalsze szczegóły tej ponurej sprawy podamy w najbliższym czasie.

Siekierą zabił 5-letnią dziewczynkę

Umysłowo chorego zbrodniarza osadzono w areszcie

Konin, 29 maja.

Mieszkańcy gminy Piotrkowice (pow. koniński) zaniepokojeni zostali wiadomością o potwornej zbrodni na osobie 5-letniej Zofji Błaszczykówny, zamieszkałej we wsi Półwiosek - Lubstowski, gminy Piotrkowice.

Na polach tej wsi znaleziono leżącą w kałuży krwi dziewczynkę. **Głowa dziecka była zmasakrowana uderzeniami, zadanemi siekierą, którą znaleziono obok dziewczynki.** Ponieważ dziewczynka dawała jeszcze znaki życia, przewieziono ją do szpitala powiatowego w Koninie. Jak wykazały oględziny lekarskie, **Błaszczykówna została ugodzona siekiera trzykrotnie.** Stan dziewczynki **jest beznadziejny.**

Policja wszczęła dochodzenie, które już po kilku godzinach przyczyniło się do schwycenia sprawcy morduOkazał się nim mieszkaniec wsi Półwiosek - Lubstowski, 54-letni Adam Pyngot. Pyngota zatrzymano w stodole, gdzie spał w ubraniu, splamionem krwią.

Pyngot cierpiał od dłuższego czasu na epilepsje oraz zdradzał objawy choroby umysłowej.

Zbrodniarza osadzono w więzieniu, skąd w najbliższym czasie przesłany zostanie na obserwację lekarzy psychjatrów.

Odgryzł ucho towarzyszowi celi więziennej

Poznań, 29 maja.

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu miała się odbyć rozprawa przeciw Wacławowi Pleszczowi, który—siedząc w jednej celi z Janem Palaczem, — nabrał do tego ostatniego takiej nienawiści, że **odgryzł mu ucho.**

Palacza przywieziono na rozprawę z Grudziądza, gdzie odsiaduje on karę w więzieniu.

Pleszcz, jakkolwiek doręczono mu wcześnie akt oskarżenia, nie zjawił się na rozprawę, wyjeżdżając do Gdańska, rzekomo w poszukiwaniu posady.

Stosownie do wniosku prokuratora, sąd wydał polecenie aresztowania Pleszcza i dostarczenia go do Poznania.

Ucieczka dwuch więźniów

Rybnik, 29 maja.

Nocy ubiegłej między godz. 9 a 11 uciekł z aresztu policyjnego w Rybniku Henryk Karwoth, osadzony tam pod zarzutem podrabiania pieniędzy. Karwoth mieszka w Paruszowcu przy ul. Wolnej 47. Za zbiegiem wszczęto pościg.

W Wodzisławiu zbiegł wczoraj więzień Franciszek Witos. Był on zatrudniony w jednem z mieszkań przy ulicy Korfantego, gdzie malował pokoje i skorzystawszy z nieuwagi dozorców zdołał sie ulotnić.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (ul. Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłupty (Kątna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53)

TEATR REWJA W OGRODZIE (Piotrkowska 109).

Dziś, we wtorek, o godz. 8 i 10 wiecz. w dalszym ciągu piękna rewja p. t. „Wybory pod 109" z udziałem znanych sił artystycznych.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania.
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dal życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i grulicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec. Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10, (front, parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podziękowanie WP. Dyr. J. Rapaportowi spec. ortop. w Łodzi, ul. Wólczańska 10, za wstrzymanie mej obustronnej przepukliny mosznowej, na którą cierpiałem od wielu lat. Oświadczam, że bandaże Jego metody umożliwiają mi pracę, są precyzyjnie wykonane i jestem zadowolony.

(—) **Henryk Dyllon,** ul. Zamenhofa 4.

Pokój
2 OKIENNY
frontowy słoneczny z meblami lub bez **do WYNAJĘCIA**
Kilińskiego 48 m. 6

STACJA ZAPOBIEGAWCZA
W PRZYCHODNI WENEROLOGICZNEJ
ZAWADZKA 1
czynna całą dobę

DOKTÓR
REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93.
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedzielę i święta od 9—1.

LECZNICA
Piotrkowska 294
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH. GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

DOKTÓR
W. Łagunowski
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
SPEC. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE i MOCZOPŁCIOWE
Gabinet Roentgeno - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30—10 r., 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla niezamożnych ceny lecznicowe.

RESTAURACJA
Hotel Polski
Piotrkowska 3. tel. 106-16.

LECZNICA
prywatna ze stałemi łóżkami
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
uszy, nos i gardło
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
Przyjmuje od 11—2 i 5—8.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
JAPOŃSKI

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur. pod. Czyszczenie szyb
Piotrkowska 44, telefon 167-45

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 161-21

KAPELUSZE DAMSKIE
na sezon letni
poleca
„HELENA"
Zawadzka 9 Wejście p. bramę **9**

Rozmaite

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł.

50.000 CEGIEŁ do sprzedania natychmiast w cegielni Głowackiego 18/20, róg Brzezińskiej 100, telefon 175-66.

BATERJE 120 w. zł. 11,90. Akumulatory naprawia, ładuje. Radjoaparat bateryjny 3 lampowy wraz z lampami berdzo selektywny okazyjnie zł. 75 - Piotrkowska 79, w podwórzu.

100,— DO 150,— Zł. zarobku miesięcznie jako stałe zajęcie Nieobznajmionego pouczymy. Centrala św. Wojciecha, Lwów.

ZGINĄŁ pies wyżeł w bronzowe łaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Malwową Nr. 3 (II kolonja skarbowców, Julianów). Nieprawy posiadacz będzie odpowiadać sądownie.

Jedyne letnie kino dźwiękowe w ogrodzie
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Wobec niezwykłego powodzenia przedłuża się wyświetlanie filmu JESZCZE 2 DNI!
imponujący film produkcji wiedeńskiej
ŚWIAT NALEŻY DO CIEBIE
w rol. gł. światowej sławy tenor **Józef Schmidt** oraz słynny komik **Szöke Szakall**
Całkowicie mówiony po niemiecku.
Widownia zabezpieczona w razie niepogody i chłodu. Bilety ulgowe i wolnego wejścia nieważne.
Anons! Następny program: „KOCHA... LUBI... SZANUJE..."

Rozgoryczenie wśród sędziów piłkarskich

Zawrzało w świątku sędziów piłkarskich. Zarząd P. K. S. postanowił skreślić z listy sędziów ligowych, względnie nie zakwalifikować pewnych sędzjów, figurujących dotychczas na liście arbitrów ligowych. Restrykcje te dotknęły sędziów we wszystkich okręgach, a najbardziej obcięły kontyngent sędziów ligowych w Krakowie.

Niemal wszyscy ci sędziowie krakowscy wyciągnęli z faktu tego konsekwencje. Zażądali od swej bezpośredniej władzy przełożonej, zarządu KOKS urlopu do walnego zgromadzenia, motywując swą prośbę niemożnością pokazywania się na boisku wobec naruszenia ich autorytetu przez PKS. Inni zrezygnowali także z mandatu członka zarządu KOKS, chcąc w ten sposób podkreślić solidarność z pokrzywdzonymi kolegami.

Zaatakowali oni przy tej sposobności przedstawiciela swego okręgu do zarządu PKS, zarzucając mu słabą obronę interesów prestiżowych sędziów krakowskich na krytycznem posiedzeniu PKS. Ten, atoli utrzymuje, iż bronił kolegów krakowskich wedle najlepszej woli i sił, że jednak przegłosowany został przez większość pozostałych członków zarządu PKS, którzy byli odmiennego niż on zdania.

Tak się przedstawia sprawa w Krakowie. Przypuszczalnie tak samo wygląda ona w innych ośrodkach. A więc mamy do czynienia z „małą rewolucją" wśród sędziów piłkarskich. Najpikantniejszem w tej materji jest to, że w myśl statutu np. krakowskiego OKS, zarząd PKS może zadecydować o zmianie kwalifikacji danego sędziego na propozycję, a w każdym razie naskutek poprzedniej opinji okręgowego kolegjum sędziów. Czy Kraków przedłożył Warszawie jakieś wnioski? W każdym razie zarząd KOKS tego nie uczynił. Delegat krakowski, wchodzący w skład zarządu PKS twierdzi, że krakowskich kolegów bronił zapamiętale. Czyżby zatem zarząd PKS pogwałcił statut, i wbrew jego postanowieniom dokonał cesarskiego cięcia?

Ale to jest zagadnienie formalnej natury. Byliśmy pierwsi, którzy domagali się usanowania stosunków sędziowskich Na walnem zgromadzeniu PZPN domagałem się gruntownej czystki. Częściowo postulat ten został uwzględniony. I dobrze się stało, że niektórym sędziom obniżono kwalifikacje.

Ale nie wiem, dlaczego sędzia, który nie nadaje się do prowadzenia zawodów ligowych, miałby się nadawać do prowadzenia zawodów międzyokręgowych czy A-klasowych, lub B i C-klasowych?

Gra w piłkę nożną, przepisy gry, są te same dla każdej klasy. Twierdzę, że czasami trudniej nawet jest prowadzić zawody B lub C-klasowe, niż zawody ligowe.

Czemu tylko Liga ma się cieszyć specjalną opieką ze strony PKS? Jeśli sędzia był przez sześć lat dobrym sędzią ligowym, a inny, od dwu lat zawodów ligowych nie prowadził, to na jakiej podstawie dopiero dzisiaj przypomniano sobie o tem, że on nie nadaje się do prowadzenia zawodów ligowych?

Nie odebrano „kwalifikacji ligowej" pewnym sędziom, którzy napewno nie sędziują lepiej niż niektórzy krakowscy A, a nawet B-klasowi arbitrowie.

Powtarzam, dobrze się stało, że niektórym sędziom obniżono kwalifikacje, dobrze, że PKS zabrało się wreszcie do sanowania stosunków. Trzeba jednak było to zrobić planowo, indywidualnie i sprawiedliwie. Trzeba było wyciągnąć konsekwencje do końca, a nie uwalniać tylko Ligi od pewnych sędziów.

Bo, proszę sobie wyobrazić sytuację Zdegradowany sędzia ligowy wychodzi na boisko, celem poprowadzenia zawodów A-klasowych. Każdy gracz zapyta: „dlaczego on nam sędziuje, skoro nie nadaje się do prowadzenia zawodów ligowych?"

Więc, albo nie posiada kwalifikacji do zawodów ligowych, to zabraknie mu ich także dla zawodów A-klasowych, albo z rozmaitych względów pragnie się uszczuplić grono wybranych sędziów ligowych, a w takim razie, nie należało tego ogłaszać, tylko danych sędziów, skoro się ma ku temu objektywnie ważkie powody, nie wyznaczać na określone zawody.

Obecny system „degradowania" sędziów musi wywołać, może wbrew zamierzeniu, skutek wręcz niepożądany: obniżenie autorytetu, a w końcowym efekcie nieporozumienia i ekscesy na boisku.

Selekcję należy przeprowadzić stanowczo, ale od głowy do nóg. We wszystkich klasach sędziowskich równomiernie i sprawiedliwie. Wtedy czystka spełni swoje zadanie. Czekamy na korekty i uzupełnienia!

M. Statter.

Mistrzostwa piłkarskie klasy B
Interesujący przebieg spotkań

Po wyniku remisowym Sokoła zgierskiego z IKP., sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B jest w dalszym ciągu niewyjaśniona.

Należy jedynie zaznaczyć, że zespół TUR-u zrównał się z Sokołem pod względem ilości straconych punktów. Tabela rozgrywek grupy łódzkiej przedstawia się następująco:

Kluby	Gier	Pkt.	St. br.
Sokół (Zgierz)	8	13	28:9
TUR	7	11	15:9
IKP	8	8	20:15
Bar-Kochbe	7	6	6:10
Huragan	6	3	6:11
Sztern	6	1	3:24

Niezwykle zażarte walki toczą się od pewnego czasu w Pabjanicach. Tegoroczne mistrzostwa piłkarskie kl. B śledzone są z wielkiem zainteresowaniem, gdyż poziom walczących drużyn jest mniejwięcej wyrównany i niemal każde spotkanie kończy się niespodzianką.

Decydująca walka o pierwsze miejsce rozegra się w najbliższym czasie, przyczem wynik ostatniego meczu zadecyduje zarówno pierwszem jak i ostatniem miejscu w tabeli.

Tabelka przedstawia się jak następuje:

Kluby	Gier	Pkt.	St. br.
Kruschender	5	6	6:8
P. T. C.	4	5	8:3
Sokół	5	4	5:7
Burza	4	3	4:5

Zespół Garbarni pokonany przez Ł.K.S. 2:1

Gry sportowe w Łodzi
Dalsze spotkania w koszykówkę, hazenę i szczypiorniaka

W ubiegłą sobotę oraz niedzielę na boiskach IKP oraz HKS odbywały się w dalszym ciągu rozgrywki o mistrzostwo koszykówki w kl. A i B oraz szczypiorniaku i hazeny.

W hazenie kl. A: IKP pokonał drużynę Makabi w stosunku 13:0, mając bezwzględną przewagę techniczną i taktyczną nad pokonanemi. Najlepiej w zespole fabrycznym spisała się Głażewska. Zawody HKS z Makkabi zostały przerwane na 20 minut przed końcem z powodu ulewnego deszczu przy stanie 3:2 (2:2) dla harcerek.

W koszykówce żeńskiej w kl. B: drużyna IKP II uzyskała zwycięstwo walcoverem nad Szternem 0:30, wobec nieprzybycia tej ostatniej.

W szczypiorniaku kl. A: drużyna Makkabi uzyskała dwa cenne zwycięstwa nad HKS 4:2 (2:1) oraz IKP 3:1. Z harcerzami żydowski zespół grał podczas ulewnego deszczu (druga część meczu).

Gra ostra obu drużyn. Sędzia p. Zemełko usunął z boiska dwuch zawodników Makkabi oraz jednego HKS.

Niemniej zacięta gra była z zespołem fabrycznym.

ŁKS dzięki Frymerkiewiczowi w bramce wygrał zawody z Hakoahem w stosunku 5:2 (3:1), stanowiąc równorzędny zespół dla przeciwnika.

W koszykówce męskiej kl. B: IKP II uzyskał wysokocyfrowe zwycięstwo z HKS II w stosunku 53:27 (22:12) SKS pokonał Orlę w stosunku 18:4 (10:1); w barwach zwycięskiej drużyny gra znany bokser IKP — Woźniakiewicz.

W koszykówce męskiej kl. A: IKP pokonało Triumf w stosunku 20:13 (10:8), natomiast Zjednoczone zakończyło mecz z ŁKS przy stanie 15:14. Wreszcie WKS pokonał zespół TUR w stosunku 21:4.

Piłkarze polskiej emigracji grają w Lens z Belgami

W dniu 3 czerwca r. b. odbędzie się w Lens międzynarodowy mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją polskiej emigracji we Francji a jedną z najlepszych drużyn piłkarskich Belgji, Daring C. B.

Drużyna belgijska, która jest obecnie wicemistrzem Belgji, przyjedzie do Lens w składzie wzmocnionym graczami innych klubów belgijskich, tak, że właściwie będzie to mecz Emigracji Belgji.

Sukces Jędrzejowskiej
w grze podwójnej pań.

Paryż, 28 maja

W ćwierćfinale podwójnej gry pań wielki sukces odniosła wczoraj Jędrzejowska, która wraz z angielką miss Noel pokonała świetną parę angielską Nuthall—Scriven w stosunku 6:3, 6:4.

Sprawozdawcy sportowi akcentują, że Jędrzejowska górowała nad wszystkiemi 3 angielskiemi zawodniczkami. Zwycięstwo odniosła ona przy słabej pomocy miss Noel, której gra nie stoi na poziomie klasy międzynarodowej.

Sukces Jędrzejowskiej jest tem większy, że angielki Nuthall i Scriven stanowią parę mistrzowską.

Sensacje tenisowe

W grze podwójnej panów, osiągnięto w dniu wczorajszym na międzynarodowych mistrzostwach Francji w Paryżu, wyniki następujące:

Austin, Hare—von Cramm, Denker 6:3, 12:10; 5:7, 7:5; 6:4.

Perry, Hughes — Hecht, Menzel (Czechosł.) 4:6, 4:6, 2:6. — Sensacyjna porażka anglików.

Crawford, Mc. Grath—Artens, Metaxa 6:3, 8:6, 6:4.

Borotra, Brugnon—Kährling, Gabrovits 11:9, 6:1, 6:4.

***

W mistrzostwach tenisistów zawodowych, Vines pokonał Tildena w pięciu setach: 3:6, 8:6, 4:6, 6:4, 6:2.

***

W spotkaniu tenisowem o puhar Davisa, U. S. A. pokonała ostatecznie Kanadę w stosunku 5:0. (r)

Najbliższe zawody
lekkoatletyczne w Łodzi

W czwartek 31 bm. odbędzie się na stadjonie Wimy trójmecz lekkoatletyczny ŁKS—Wima—WKS w konkurencjach męskich, o następującym programie: biegi 100, 1500 m. i 5 klm., sztafeta 4×100 m. rzut dyskiem, kulą i oszczepem, skok wzwyż, wdal i o tyczce. Punktacja zawodów 5, 3, 2, 1, zaś sztafety 10, 6 i 4.

Początek trójmeczu o godz. 10-ej przed poł.

***

W ciągu nadchodzącej soboty i niedzieli zostaną rozegrane na stadjonie Wimy lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu klasy C. W sobotę początek o godz. 16-ej i niedzielę o godz. 9-ej rano.

Jodłowski zwycięża
w wyścigu kolarskim Ł.T.K.

W niedzielę został rozegrany 25 klm. kolarski wyścig propagandowy „młodzików", dostępny dla zawodników zrzeszonych i niezrzeszonych, nieposiadających licencji, zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Kolarskie.

Do wyścigu stanęło 28 zawodników, pomimo przejmującego zimna i złego stanu szosy strykowskiej Zwyciężył w czasie 52 min. 26,4 sek. Jodłowski Kazimierz z R. T. S. G. Ruda Pabj. przed Gieblerem Maksem z R. T. S. G., Wackerem Alfredem z R. T. S. G. i Postem Edwardem z K.S. „Krusche i Ender" — Pabjanice.

Wymienieni zawodnicy zdobyli piękne żetony, które zostały im wręczone po ukończonym wyścigu na mecie. Dyplomy pamiątkowe zdobyli kolejno: Karpiński Edward (Bieg), Wójcig Mieczysław (Bieg), Jung Reinchold (R.T.S. G.), Stolarczyk Tadeusz (Bieg), Lauks Eugenjusz (niestowarzyszony) i Gärtig Reinchold (niestowarzyszony).

Ogółem wyścig ukończyło 22 zawodników. Organizacja wyścigu sprawna pod kierownictwem kapitana sportowego Ł.T.K. p. Mieczysława Karpińskiego. Sędzią głównym z ramienia Ł.O.Z.K. był p. Denys.

Śmiertelny wypadek na meczu w Poznaniu.

Podczas meczu piłkarskiego w Poznaniu między S.M.P. i K.S. Astra zdarzył się śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł 18-letni Mieczysław Szałata, uczeń 4-go kursu miejscowego seminarjum nauczycielskiego. Śmierć nastąpiła wskutek paraliżu serca. Mecz przerwano.

Czy zdobyłeś już P.O.S.?

Minjatury

List miłosny

Alojzy Więciorek, starszy cechu kommiarskiego, zamierzał już piątą bułeczkę z szynką wwindować do ust, by godnie zakończyć skromne śniadanko, gdy nagle na progu stanął listonosz z listem.

Uradowany pan Więciorek zdarł szybko kopertę, wyciągnął arkusik papieru i zaczął czytać:

— Mój najdroższy Antosiu, Zdzisławie, Piotrze, Wacławie, Andrzeju, Mieczysławie... Stasiu!

Z radością, z przyjemnością, z prawdziwą przykrością muszę stwierdzić, że od owej chwili, od owego dnia, od owego czasu kiedym ujrzała twoje oczy niebieskie, piwne, ciemne, popielate, zielone, rozmarzone, jak również twoje włosy blond, ciemne, czarne, krucze, szpakowate,.. faliste. wreszcie twój wąsik długi, krótki, angielski, sumiasty, zawiesisty, nastrzępiony, od ucha do ucha i t. d, kocham cię coraz goręcej, coraz zimniej.

— Zwarjowała kobieta!,.. — pomyślał zdumiony Więciorek i czytał! dalej:

— „Zwłaszcza, mój drogi, mój kochany, mój najdroższy, podobał mi się ogromnie, nie podobał mi się wcale twój wspaniały, okropny mundur wojskowy, strażacki, kominiarski i t. d. Sądzę, że będziesz pokazywał się w nim częściej, że go już więcej nie włożysz.

Oczekując od ciebie szybkiego listu, nie licząc na odpowiedź, ślę ci tysiąc całusów, zegnam się z tobą nazawsze.

Twoja, bądź zdrów Agata, Zosia, Stefcia, Janinka, Stasia, Marjanna, Kunegunda, Barbara, Leokadja, Elżbieta, Zuzanna, Klara i t. d."

Alojzy Więciorek struchlał.

— Co to ma znaczyć?! — ryknął — Poznaję charakter pisma Agaty, czyżby ona na młode lata zmysły postradała?!,..

I ubrawszy się czemprędzej, pomknął do Agaty. Stała właśnie przy kuchni i warzyła coś w garnku. Ujrzawszy go, uśmiechnęła się zalotnie i rzekła:

— Jużeś przyleciał?... Pewnie dostałeś mój list,..

— A właśnie! — wrzasnął Więciorek — Skądżeś to wytrzasnęła?!...

Agata spłonęła rączką i odparła:

— Już ci powiem prawdę,.. Ten list przepisałam...

I wyciągnęła z łóżka grubą księgę.

Więciorek spojrzał na tytuł:

— „Uniwersalny sekretarz dla zakochanych i narzeczonych",.. — przeczytał.

Parada królewska w Londynie

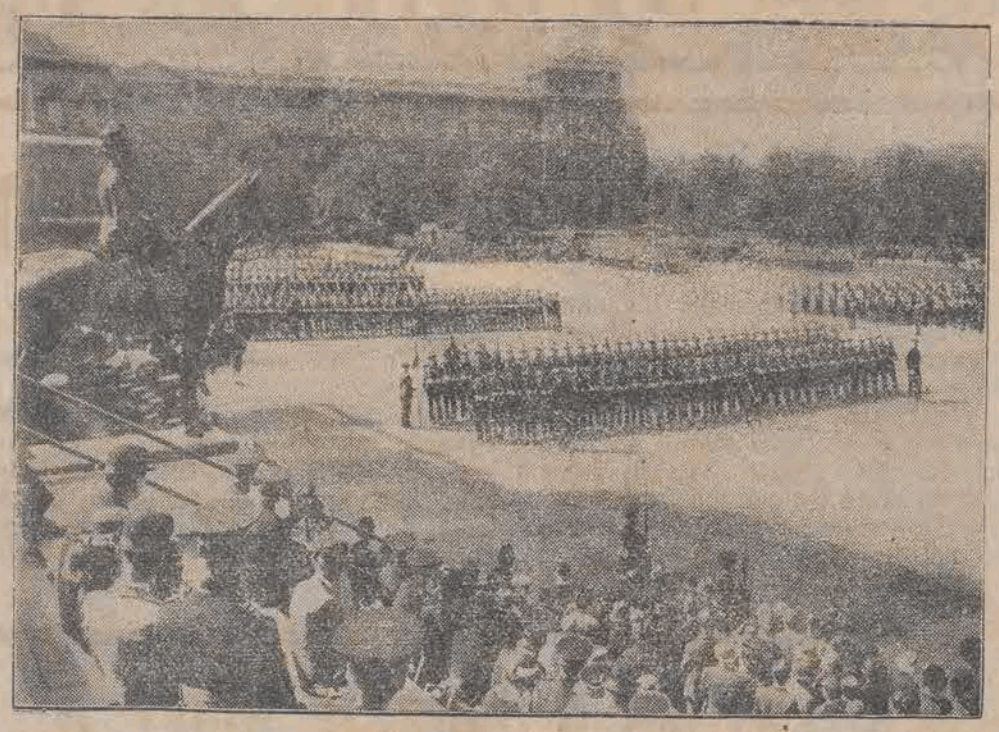

W dniu urodzin króla angielskiego, 4 czerwca, odbędzie się wielka rewja wojskowa w Londynie. Na zdjęciu widzimy próbę generalną defilady.

Wybory prezydenta w Czechosłowacji

Donosiliśmy już, iż prof. Masaryk obrany został poraz czwarty prezydentem Czechosłowacji. Po elekcji odbył się uroczysty przejazd prezydenta ulicami.

AS PIK JAKO MASKOTA.

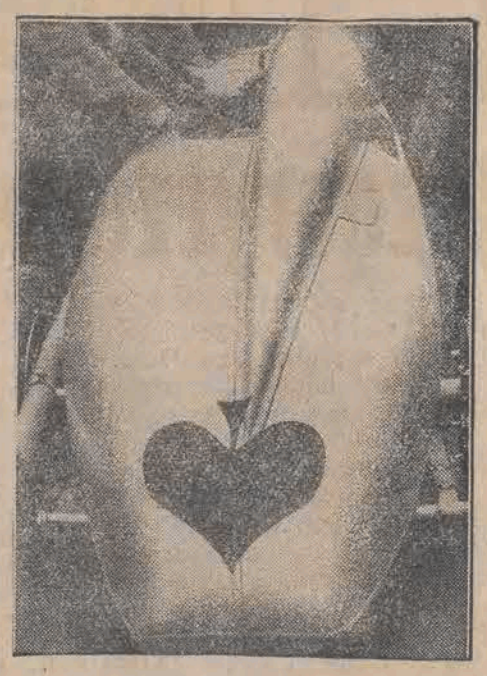

Nawet zwycięzcy mają swoje słabostki. Słynny automobilista amerykański, Teodor Fork, który odniósł już szereg zwycięstw na wyścigach, zaopatrzył swą maszynę w asa pik, uważając to za maskotę, która przyniesie szczęście.

KATASTROFA KOLEJOWA W HISZPANJI.

Pod Barceloną, w Hiszpanji, miała miejsce wielka katastrofa kolejowa, w wyniku której 20 pasażerów poniosło śmierć, a 25 odniosło ciężkie rany. Na zdjęciu widzimy drużynę ratowniczą na tle szczątków pociągu.

Codzienna nowelka „Expressu"

W wielkiem mieście.

— A więc proszę cię, drogi kuzynie, żebyś zapomniał o tej dziewczynie. Ona nie jest odpowiednia dla naszej rodziny i ja się stanowczo nie zgodzę na wasz ślub. Byłoby bardzo ładnie z twojej strony gdyby przyjechał do nas do Kessel. Mógłbyś u nas spędzić wakacje. Pani Herter kłania ci się serdecznie. Przypominasz sobie ją chyba mój chłopcze?

Jesienią poznałeś ją w moim domu. Ona ma 44 lat, chociaż ludzie powiadają że wygląda na 34 i ostatnio bardzo zeszczuplała. Jest młodą wdową pochodzi ze starej dobrej rodziny i oczekuje ze łzami w oczach wielkiego spadku. A więc jeszcze raz ci przypominam, nie rób głupstw.

Był to list bardzo obszerny, lecz mimo to wyraźny. Stara ciotka zalecała swemu kuzynowi, dyplomowanemu inżynierowi Karolowi, aby zerwał z 19-letnią Marylą i ożenił się z młodą wdową, która dla niego specjalnie przeprowadza kuracje odtłuszczającą.

— Nigdy!

Po dwuch dniach przybył do Karola wuj Fred i próbował z nim nawiązać poważną rozmowę.

— Ciotka Fanny pisze z Kessel że jest na ciebie bardzo zła. Jeśli poślubisz tę dziewczynę, ciotka cofnie wsparcia... Pozatem ciotka pisze, że jakaś bogata wdowa, jak ona się nazywa... pani Eier.. pani Putte.

Nigdy! — odparł stanowczo inżynier.

W kilka dni później przybył do Karola jego przyjaciel Gustaw.

— Posłuchaj, idjoto — rzekł. Mam wrażenie, że chcesz popełnić wielkie głupstwo. Twoi krewni są temu przeciwni, ciotka Fanny wuj Fred...

— Zostaw proszę cię. Nic w świecie nie zdoła mnie rozłączyć z Marylą Nie!..

Potem przyszedł list od babki, potem przybył wuj Fred, lecz nic nie pomogło.

Karol i Maryla spotykali się niemal codziennie. Maryla mieszkała w jednej dzielnicy miasta Karol w drugiej bardzo odległej. Firma, w której Karol pracował posiadała swe biura znów w innym punkcie miasta. Maryla pracowała w sklepie na przedmieściu.

Około godziny siódmej spożywali razem kolację. Ich spotkania w tym cichym zakątku miasta, zdala od wielkomiejskiego gwaru owiane były jakimś swoistym urokiem.

Potem następowały wspólne spacery, ręka w rękę, ramię przy ramieniu, potem kino, albo teatr, albo koncetr, a potem powrót do domu. Tramwajem, autobusem i kolejką Karol odprowadzał ją do domu. Nie mógł przecież na to pozwolić, aby sama odbywała tak daleką podróż.

Ta podróż trwająca przeszło godzinę była najpiękniejszym ewenementem ich codziennego spotkania. Intymne szepty w kącie spustoszałego wagonu, słodkie zmęczenie i usypiająca rytmika kół działa nań oszałamiająco.

A potem rzewne pożagnenie na pustej ulicy w cieniu rozłożystego drzewa. Czar ten rozumieją tylko zakochani.

Był to punkt kulminacyjny tych wszystkich przyjemności i chociażby dla tego warto było odbyć tak daleką drogę.

Ale potem następowała odwrotna strona medalu.

Bieganie jazda i pośpiech do domu, do innej dzielnicy.

Ostatni tramwaj miejski uciekał mu zawyczaj z przed nosa: Musiał udać się przez maleńki las, aby zdążyć na autobus.

Droga trwała conajmniej 80 minut.

Gdy przybywał na przystanek, widział już zdala odjeżdżający autobus. Na następny trzeba było czekać dalsze 20 minut. Po 20 minutach przesiadał do pociągu, czekał znowu na pociąg przesiadał, wsiadał, jechał dalej, znowu przesiadał i t.d.

Za każdym razem Karol później kładł się do łóżka wyczerpany przeżyciami i niewygodnym rozkładem jazdy. Mieszały mu się w głowie czułe słowa, dziewczyny śmiech, spóźniony tramwaj, przesiadki, bieganina i słodkie pożegnalne:

— Do jutro, najdroższy...

A następnego dnia było to samo.

Bieganina, przesiadki, pośpiech i spóźnienia.

Tramwaj, kolejka podziemna, autobus A w końcu ten pożądany, słodki odpoczynek w łóżku i ten zamęt w głowie przed uśnięciem i ostatni przybłysk świadomości:

— Do jutra, mój najdroższy...

— — — — — —

Koral schudł, posmutniał, stał się nerwowy. Był jak dawniej zakochany, ale miał jedno najgorętsze życzenia: porządnie się wyspać. Wypocząć. Nie miał jednak na to czasu.

Pewnego razu zasnął w kolejce podziemnej i ktoś wykradł mu zegarek. Był to ostatni krok na cierniowej drodze miłości.

— Nie! — krzyknął stanowczo — Dłużej nie wytrzymam!

Następnego dnia nie przybył do małej restauracyjki.

Udał się natomiast na pocztę i wysłał do ciotki depeszę treści następującej:

— Przyjeżdżam. Niedziela. Karol.

D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00. 175-50. (Oddział dla całej Małopolski). JASŁO, ul. Gołębia 2. GORLICE, Hotel Centralny. RZESZÓW, ul. Zamkowa 4. STRYJ, ul. Czarska 24. KRYNICA, dom p. Schwarza, ul. Kraszewskiego. ZAKOPANE, ul. Krupówki 18, tel. 699. Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, Pl. Kościuszki 3. NOWY SĄCZ, ul. Lwowneckiego 11. BORYSŁAW, ul. gen. Zielińskiego 43. PRZEMYŚL, ul. Rejtana 10. KATOWICE, Administracja ul. Piastowska 9, tel. 307-17. Redakcja: Stawowa 3, Tel. 333-08. SOSNOWIEC, ul 3 Maja 28. BĘDZIN, ul. Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja nr. 4. GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69. CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marji nr. 21, tel. 4-48: KALISZ, ul. Piłsudskiego 35, tel. 5-60. LUBLIN, ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48 (Oddział dla wojew.: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej). Ekspozytury lub. oddziału: Radom ul. Żeromskiego 30. Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50: KIELCE, ul. Sienkiewicza nr. 39, tel. 171 SKARŻYSKO, ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40: PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3. WŁOCŁAWEK, Kościuszki nr. 5. TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna nr. 11 tel 168. WILNO. Oddział dla województwa wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego (Jagiellońska 8. tel. 15-54. Białystok — Pododdział — Warszawska 2.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: *Jan Grobelniak*, Łódź, Piotrkowska 49.